Dzisiejszy numer zawiera 12 stron tekstu i Dodatek Ilustrowany | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Nr. 222 | Niedziela, dnia 12-go sierpnia 1928 r. | Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Marszałek Piłsudski w Wilnie

Entuzjazm tłumów na widok Wodza

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

W dniu dzisiejszym wyjechał do Wilna na VII zjazd Legjonowy Marszałek Piłsudski.

Do pociągu doczepiono 2 wagony specjalne, które pojadą wprost do Wilna.

W jednym z tych wagonów zajął miejsce Marszałek Piłsudski wraz z małżonką i obiema córeczkami.

Towarzyszyli pp. Marszałkowstwu: lekarz pułk. Piestrzyński i ppułk. Prystor.

Mimo, że wyjazd Marszałka zdecydowany był niespodziewanie, na dworcu znaleźli się w ostatniej chwili liczni przedstawiciele wojskowości z dowódcą D. O. K. gen. Wróblewskim na czele. Komendę garnizonu reprezentowali: pułk. Jur-Gorzechowski i mjr. Wiewiórski.

Tym samym pociągiem wyjechali do Wilna ministrowie: Moraczewski, Kwiatkowski, Miedziński, Kühn, Meysztowicz, Staniewicz, Świtalski, podsekr. stanu Car, dyr. departamentów: Starzyński i Paciorkowski oraz główny kom. P. P. płk. Jegrym-Maleszowski.

* * *

WILNO, 11.8. — Dzisiaj o godz. 20.50 przyjechał do Wilna Marszałek Piłsudski. Tłumy publiczności pośpieszyły na dworzec kolejowy, gdzie o naznaczonej godzinie na wspaniale udekorowany dworzec zajechał pociąg wiozący p. Marszałka. Orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy.

Do wysiadającego z wagonu p. Marszałka podszedł prezydent miasta Wilna, Polejewski, p. wojewoda wileński, Raczkiewicz, witając p. Marszałka w imieniu ziemi wileńskiej. Pan Marszałek przeszedł przed frontem kompanji honorowej 6 p. legjonów. Następnie p. Marszałek przywitał się z licznie reprezentowaną generalicją. Społeczeństwo wileńskie reprezentowane było przez szereg najwybitniejszych osobistości z marszałkiem senatu prof. Szymańskim, szeregiem posłów i senatorów, wielu wybitnych legjonistów, przybyłych do Wilna z okazji zjazdu.

Wraz z p. Marszałkiem Piłsudskim przybyła do Wilna z obu córeczkami p. Marszałkowa, której prezydent miasta ofiarował kwiaty. Przez cały czas obecności p. Marszałka na dworcu publiczność witała Dostojnego Gościa gromkiemi okrzykami „Niech żyje!" (PAT)

VII Zjazd Legjonowy zapowiada się wspaniale

Niezwykła ilość uczestników ze wszystkich stron Polski

WILNO, 11.8. — Jutrzejszy VII zjazd legjonistów zapowiada się wspaniale. Już dzisiaj, w przeddzień zjazdu, przybyła pokaźna część uczestników zjazdu z całej Polski, w liczbie kilku tysięcy osób. Główna część uczestników zjazdu przybędzie jutrzejszemi rannymi nadzwyczajnymi pociągami. Miasto jest odświętnie udekorowane. Rannym pociągiem przybył p. wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski oraz cały szereg generałów posłów na sejm i szereg wybitnych osobistości.

Niezwykle liczny jest również zjazd dziennikarzy zagranicznych a prawdziwą sensacją tworzy niespodziewany przyjazd dziennikarzy litewskich, którzy dzisiaj w godzinach wieczornych przybyli do Wilna. Dziennikarzami litewskimi zaopiekował się syndykat dziennikarzy w Wilnie i władze wojewódzkie. Z polecenia p. wojewody Raczkiewicza, gościom litewskim udzielono natychmiast specjalnej kwatery i poczyniono im wszelkie ułatwienia, aby mogli wziąć udział we wszystkich jutrzejszych uroczystościach zjazdu legjonistów. (PAT)

Tajemnicza „Czarna Ręka"

Okazała się zwykłą parą złodziei wysyłającą

WYROKI ŚMIERCI NA ADWOKATA WARSZAWSKIEGO

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Adw. Torella, który wraz z rodziną zajmuje willę w Radości, od 3-ch tygodni zaczął otrzymywać **tajemnicze listy** na kartkach z szarego papieru. Nieznany autor groził zamordowaniem adwokata i jego całej rodziny, gdyby p. Torella nie położył w pewnem miejscu w **ogrodzie żądanej kwoty.** List podpisany był przez **„Czarną rękę"**.

Adw. Torella początkowo nic sobie nie robił z pogróżek, gdy jednak zaczęły one powtarzać się zbyt często, zawiadomił policję.

Wojewódzki urząd śledzy wydelegował na miejsce **2ch agentów**, którzy zasiadali w krzakach w ogrodzie na czatach.

Mimo obserwacyj wywiadowców, którzy prowadząc dochodzenie w ścisłej tajemnicy, nie widzieli nikogo obcego koło willi, kartki **z szarego papieru** w dalszym ciągu pojawiały się na oknach, na schodach i t. p.

Policjanci zaczęli wtedy podejrzewać, że kartki podrzuca ktoś z domowników, najprawdopodobniej służąca, lecz pp. Torellowie nawet słyszeć o tem nie chcieli.

— Przecież Marjanna służy u nas tak dawno i jest uczciwa.

Wywiadowcy jednak roztoczyli nad służącą, Marjanną Jabłońską obserwacje, które dały nadspodziewane wyniki.

Wczoraj po południu, gdy jeden z agentów ukrył się w gąszczu koło ganku, niespodziewanie zjawiła się tam Jabłońska i rozejrzawszy się wokoło, szybko wyjęła z fartucha kartkę i położyła ją na schodach.

— Stać! — Wywiadowca wyskoczył z ukrycia.

Jabłońska wybuchła płaczem, lecz nie stawiała oporu.

Natychmiast w obecności adwokata poddano ją badaniom. Zeznała ona, że **kartki pisał jej mąż** Wacław, który w ten sposób chciał wyłudzić od adwokata kilkaset złotych.

Małżonków zatrzymano i osadzono w areszcie prewencyjnym do czasu złożenia kaucji.

Poniedziałkowy numer „Hasła" przyniesie dosłowny tekst

Wielkiej mowy Marszałka Piłsudskiego

którą Marszałek wygłosi w niedzielę dn. 12 b. m. na Zjeździe Legjonowym w Wilnie.

Samobójstwo bankiera czeskiego

PRAGA 11. 8.

Bankier Józef Sulz popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg w okolicach Pragi. Powodem samobójstwa jest bankructwo jego firmy wskutek nieudanych spekulacyj giełdowych. Pasywa firmy wynoszą kilka miljonów koron. ATE.

Niezwykła operacja ma „rozłączyć" siostry sjamskie

NOWY JORK 11. 8. Dwie Amerykanki, siostry sjamskie, liczące lat 17-cie, mają się poddać operacji, ponieważ jedna z nich pragnie wyjść zamąż.

Zdaniem lekarzy, tylko cud może utrzymać dziewczęta te przy życiu, gdyż posiadają one wspólny system obiegu krwi.

PAT.

Nowości!!! **Wypożyczalnia książek** Nowości!!!
przy księgarni i składzie nut
GEBETHNERA i WOLFFA
Nowości!!! Piotrkowska 105, telefon 1-80. Nowości!!!

Dr. med. 768
D. HELMAN
Specjalista
chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 68, tel. 12-20
Powrócił
Przyjmuje od 10—12 i 5—7 pp., w niedzielę 10—1 pp.

Luna Park
Ogród zabaw Polskiego Komitetu Olimpijskiego
Plac Dąbrowskiego, róg ul. Prez. Narutowicza
czynny tylko do 26-go sierpnia codziennie do godz. 12 w nocy.
Niesamowite emocje. Niewidziane atrakcje. Doskonała muzyka.

Sowieckie afery szpiegowskie

w Szwecji i na Łotwie

Sensacyjne zeznania aresztowanego o działalności poselstwa sowieckiego w Sztokholmie. Łotwa odwołuje z Moskwy attaché wojskowego.

SZTOKHOLM, 11.8. — Z polecenia rządu prefektura policji w Sztokholmie przystąpiła do przesłuchania obywatela rosyjskiego Mitkiewicza, aresztowanego pod zarzutem szpiegostwa wojskowego.

Mitkiewicz zapewnia, iż jego sytuacja ekonomiczna jest tak dobra, że nie miał on żadnego interesu w uprawianiu szpiegostwa. Następnie zaprzeczył on, by jego działalność miała na celu szkodzenie interesom Szwecji lub pożytek państwa obcego. Aleksandrow, urzędnik w poselstwie sowieckiem, skłaniał go do akcji w tym kierunku.

Jak zeznał dalej Mitkiewicz, Aleksandrow miał oświadczyć, iż potrzebny mu on jest dla wykrycia pewnego wroga. Mitkiewicz nigdy nie podejrzewał, że chodzi tu o szpiegostwo wojskowe, tembardziej, że wiedział dobrze, jaką rolę odgrywa Aleksandrow w Szwecji. Miał on mianowicie za zadanie organizowanie jaczejek komunistycznych i sianie niezadowolenia wśród robotników, za co otrzymywał pieniądze sowieckie.

Aleksandrow właśnie wraz z dwoma innymi przedstawicielami sowieckimi usiłował nie dopuścić do uregulowania konfliktu w górnictwie szwedzkiem. Teraz rozumiem — powiedział Mitkiewicz — że byłem przez Aleksandrowa okłamany i na tem polega jedyny mój błąd. Zapytany, jakie będą następstwa jego wydalenia ze Szwecji, Mitkiewicz oświadczył, że w r. 1927 był on również podejrzewany w Moskwie i nawet zatrzymany. Ostatnie wypadki wystarczyłyby — zdaniem jego — niewątpliwie rządowi sowieckiemu, aby go kazał rozstrzelać w razie, gdyby wpadł w ręce sowieckie. Po przesłuchaniu Mitkiewicza odprowadzono do więzienia, gdzie będzie oczekiwał dalszych postanowień rządu. (PAT)

RYGA, 11.8. Jak donoszą dzienniki rządowe Łotwa zamierza w najbliższym czasie zlikwidować swe przedstawicielstwo wojskowe w Moskwie. Pułkownik Keller będzie odwołany i nie powróci już na swoje stanowisko. Przyczyną tego kroku rządu łotewskiego jest chęć zlikwidowania stanowiska atache wojskowego sowieckiego w Rydze, który jak wykazała sprawa szipegowska Langego nadużywał swego stanowiska w celach antypaństwowych. Rząd łotewski przyszedł do przekonania, że lepiej nie mieć przedstawicielstwa wojskowego w Rosji sowieckiej i nie narażać się na ryzyko akcji szpiegowskiej z którą walka z powodu eksterytorjalności sowieckiego atache wojskowego była utrudniona. Rząd łotewski spodziewa się, że w myśl przepisów prawa międzynarodowego, po zniesieniu stanowiska wojskowego atache łotewskiego w Moskwie, rząd sowiecki będzie zmuszony odwołać swego atache w Rydze.

(ATE)

Polska zajęła drugie miejsce

w jeździe konnej

AMSTERDAM, 11.8. (Specjalna służba PAT). W dniu dzisiejszym odbyła się 3-cia konkurencja championatu konia. W ogólnej klasyfikacji drużynowej Polska zdobyła 2-ie miejsce przed Norwegją (która do dnia dzisiejszego zajmowała drugie miejsce) za Holandją. Sukces ten jest dowodem ogromnego postępu, zrobionego w tej dziedzinie w ciągu ostatnich lat, albowiem na olimpjadzie paryskiej Polska w tej samej konkurencji zajęła 7-me i ostatnie miejsce. Zaznaczyć należy, że z 14-tu uczestników odpadło w czasie pierwszych konkurencyj 11 z powodu zdyskwalifikowania koni, zdekompletowania zespołu i t. d. Jeźdźcy polscy startowali w składzie: ppkł. Rómmel na „Doneuse", rotm. Antoniewicz na „Moja Miła" i rotm. Trenkwald na „Lwi Pazur".

W ten sposób w ogólnej klasyfikacji państw Polska do zdobytych już poprzednio 9 punktów dorzuciła dalsze 2 punkty za hippikę. Obecnie Polska posiada już 11 punktów i w ogólnej tabeli przesunęła się z 16 na 13 miejsce.

W zawodach pływackich w odbytych dzisiaj konkurencjach pierwsze miejsce zajęła drużyna Stanów Zjednoczonych w czasie 9 min. 36.2 sek. Rekord olimpijski pobity.

Finał biegu 100 metrów stylem dowolnym dla pań: pierwsze miejsce zajęła Osipowisch (St. Zjedn.). Finał Biegu 100 mtr. stylem dowolnym dla panów: Wygrał Johnny Weissmueller (St. Zjedn.) w czasie 58.6 sek. Rekord Europy pobity. Finał biegu 100 mtr. na wznak dla pań: zwyciężyła Holandja w czasie 1 m. 22 sek. Finał skoków z trampoliny dla pań: wygrała Pinkton (St. Zjednoczone) 21,6 punktów.

Pozatem w dniu dzisiejszym odbył się finał turnieju indywidualnego na szable. Pierwsze miejsce zdobył Tertyansky (Węgier) w rozgrywce ze swym rodakiem Petschauerem.

W dniu jutrzejszym odbędzie się dalszy ciąg zawodów hippicznych, a m. in. o nagrodę narodów „prix de nation" oraz zamknięcie uroczyste igrzysk IX olimpjady.

Utonął w roztopionym cynku

Straszna śmierć robotnika w cynkowni

SOSNOWIEC, 11.8 (tel. wł. „Hasła"). Okropny wypadek wydarzył się w polskich zakładach przemysłu cynkowego w Będzinie.

25-letni robotnik Jakób Martuś, pracujący przy kotle napełnionym roztopionym cynkiem, stracił równowagę i wpadł do rozżarzonej płynnej masy metalowej.

Wydobyto go niezwłocznie i w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala. Jak dochodzenie wykazało, Martuś cierpiał na zawroty głowy, co prawdopodobnie było przyczyną nieszczęśliwego wypadku.

Pogrzeb ofiar

łodzi podwodnej „S. 14"

POLA, 11.8. Pogrzeb ofiar zatonięcia łodzi podwodnej „S 14" stał sie wielką uroczystością. W pogrzebie wziął udział przedstawiciel króla, podsekretarz marynarki, reprezentanci rządu, admirałowie, generałowie, liczne delegacje z całego kraju i olbrzymie tłumy. Na trumnach złożono przeszło 200 wienców, w tem wieńce od króla i Mussoliniego. Zwłoki złożono na cmenatarzu marynarki.

Przemówienia, sławiące bohaterów, wygłosili miejscowy podesta, dowódca korpusu armji z Triestu, podsekretarz marynarki, admirał Sirianni i admirał Foschini. PAT.

Szalone upały

w Nowym Jorku

LONDYN 11. 8. Według danych z Nowego Jorku, panujące tu upały trwają w całej pełni. W ciągu dnia wczorajszego w zachodniej części Nowego Jorkuzmarły 3 osoby z powodu upałów. ATE.

Starcie w Berlinie

między komunistami i socjalistami

BERLIN, 11.8. — W ciągu dzisiejszej nocy doszło w Tempelhofie do kilkakrotnych starć między komunistami i narodowymi socjalistami. Komuniści odbyli szereg zgromadzeń w różnych lokalach, do których starali się wtargnąć hittlerowcy, oblegając je przez dłuższy czas. Atakujący narodowcy zapłacili swą napastliwość 3-ma ciężko rannymi i szeregiem lżej rannych bojowców, których umieszczono w szpitalu. Kilku uczesników zajść aresztowano. (PAT)

Do akt. Nr. 989 1928 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 sierpnia 1923 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Andrzeja Nr. 43, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Stanisław Goszczyński" i składających się z maszyny do pisania i mebli oszacowanych na sumę zł. 2050.

Łódź, dnia 28 lipca 1928 r.

Komornik Jan Rzymowski.

„A jednak przelecimy Atlantyk"

Mjr. Kubala i Idzikowski trwają przy swym zamiarze

PARYŻ, 11.8. Lotnicy polscy mjr. Idzikowski i Kubala powrócili dziś do Paryża, powitani na dworcu przez charge d'affaire Frankowskiego, attache wojskowego mjr. Ilińskiego, szefa zakupów płk. Łojko, konsula generalnego Poznańskiego, konsula Samborskiego, liczne grono przyjaciół i znajomych, wreszcie przedstawicieli fabryki, w której zbudowano samolot. Lotnicy zabawią w Paryżu kilka dni, w celu załatwienia formalności służbowych, poczem wyjadą do Warszawy.

Lotnicy oświadczyli korespondentowi P. A. T., iż trwają w dalszym ciągu — oczywiście zależnie od decyzji swej władzy — w zamiarze dokonania ponownego lotu przez Atlantyk.

Obecna próba lotu dostarczyła szeregu wskazówek.

Ulepszenia poczynione w aparacie na podstawie tych wskazówek pozwolą niezawodnie na dokonanie w roku przyszłym nowego lotu.

(PAT).

Sowiety czują się dotknięte

odrzuceniem ich propozycji podpisanie paktu Kelloga

MOSKWA, 11.8. Omawiając liczne echa w prasie zagranicznej ostatniego wywiadu Cziczerina, „Izwiestja" piszą m. in., że jeżeli dobra wola rządu sowieckiego co do udziału Z. S. R. R. w obradach i w ewentualnem podpisaniu paktu Kelloga wraz z innemi mocarstwami nie znalazła przychylnego przyjęcia, co winno było nastąpić, to fakt ten nie może być interpretowany inaczej, jak tylko w ten sposób, że uczestnicy paktu nie pragną przyjąć na siebie odpowiedzialności nawet formalnych zobowiązań, dotyczących wyrzeczenia się wojny, o ile chodzi o Z. S. R. R.

Mocarstwa, przeciwstawiające się podobnej interpretacji, winny postawić ponownie z naciskiem sprawę swego stanowiska wobec udziału Rosji sowieckiej w pakcie Kelloga.

Mamy tu na myśli — piszą „Izwiestja" — nietylko Niemcy, które zawarły z Z. S. R .R. traktat o nieagresji, lecz także Francję, ponieważ wypowiedziała się ona w zasadzie za zawarciem analogicznego paktu z Z. S. R. R. i ponieważ twierdzi ona nieustannie, że nie pobudza wcale swej sojuszniczki — Polski — do zaatakowania Rosji, lub naruszenia pokoju w Europie wschodniej.

Niemożliwą jest rzeczą przejść w milczeniu nad tak poważnemi sprawami, o ile się ujawnia dobrą wolę w uregulowania tej kwestji. Opinja publiczna w Rosji ma prawo oczekiwać, że sprawa, wysunięta w wywiadzie Cziczerina, będzie całkowicie wyjaśniona.

Nasza nieostrożność z ogniem naraża nas i naszych bliźnich na niebezpieczeństwo okrutnej śmierci, a nasze domostwa oddaje na pastwę niszczycielskiego żywiołu.

Jak wygląda „rozbrojenie" Niemiec

Parlament uchwalił budowę nowego pancernika

BERLIN, 11.8. Gabinet Rzeszy na wczorajszem posiedzeniu uchwalił rozpoczęcie budowy pancernika „A". Uchwałę tę, jak zaznacza oficjalny komunikat, gabinet powziął po ustaleniu, że wydatki nadzwyczajne, połączone z budową pancernika, pokrywane będą z oszczędności innych pozycyj budżetowych. Jak donosi „Germania", uchwała ta powzięta została wszystkiemi głosami. (PAT)

Niemcy poważnie zaniepokojone

manewrami francusko-angielskiemi w Nadrenji

BERLIN, 11.8 (tel. wł. „Hasła"). Dzienniki dzisiejsze, omawiając manewry francusko-angielskie w Nadrenji, wyrażają swe zdziwienie i zaniepokojenie. Pierwszy raz od czasu okupacji Nadrenji wspólnie występują wojska angielskie i francuskie w ćwiczeniach. Dzienniki wyrażają podejrzenie, że manewry te są już wynikiem i konsekwencją morskolądowej konwencji, zawartej pomiędzy Francją i Anglją. Dlatego też dzisiejsze dzienniki berlińskie wyrażają ubolewanie, że jeszcze rządy francuski i angielski nie opublikowały dokładnego tekstu konwencji morskiej.

Koniec panowania hakatystów

w hutach górnośląskich

Koncern Harrimana nie chce tolerować junkrów na wyższych stanowiskach

KATOWICE, 11.8. Prasa niemiecka alarmuje, iż kontrakt kupna większości portfelu akcyjnego od dotychczasowych właścicieli czterech hut na Górnym Śląsku przez Harrimana jest już podpisany, wskutek czego ustąpić ma ze swego stanowiska generalny dyrektor katowickiej spółki akcyjnej dla górnictwa i hutnictwa Williger, osobistość na Górnym Śląsku bardzo wpływowa, nawiasem dodajmy jeden z najzaciętszych hakatystów, autor osławionego w czasie wojny memorjału zaborczego, skierowanego do głównej kwatery niemieckiej.

Poza tem według relacyj prasy niemieckiej redukcji ma ulec pewna część wyższego personelu administracyjnego.

Dzienniki niemieckie robią z tego powodu wielki alarm, zapominając jednocześnie, iż niemieckie przedsiębiorstwa celowo obsadziły wszystkie wyższe stanowiska byłymi oficerami.

Tego stanu Amerykanie tolerować nie chcą.

Przez nieostrożność z ogniem własnemi rękoma pozbawiamy nasze rodziny dachu nad głową, a siebie samych — warsztatów pracy.

Głos angielski o Pomorzu

Znany publicysta angielski, piszący pod pseudonimem **Augus**, ogłasza w sierpniowym zeszycie poważnego miesięcznika **The Fortnighly Rewiew** (Przegląg zagraniczny) artykuł p. t. „The Polish Corridor (Korytarz polski), w którym pisze między innemi:

„Handel angielski jest zainteresowany w istnieniu „korytarza“ polskiego, ponieważ „korytarz“ ten nietylko daje dostęp do morza trzydziestomiljonowemu narodowi, lecz pozbawia Niemcy monopolu komunikacji z kontynentem. Dopóki istnieje „korytarz“ polski niema żadnego monopolu i handel angielski z Polską, Czechosłowacją, Węgrami i Ukrainą, nie może być zdany na łaskę niemieckiej polityki kolejowej“.

W d. c. autor podkreśla znaczenie Gdyni dla handlu angielskiego oraz stwierdza polskość t. zw. „korytarza“, którego właściwa nazwa jest Pomorze. Tu autor powołuje się na Fryderyka Wielkiego i na Karola Marxa, którzy stwierdzili wyraźnie polskość Pomorza i pisze, że prócz dowodów historycznych, istnieją fakty aktualne, które świadczą o polskim charakterze Pomorza, gdyż ludność polska wynosi tam 80 proc. Autor powołuje się na obserwacje z swej wodróży po Pomorzu, które świadczą o polskości Pomorza. W Bydgoszczy, Toruniu i Grudziądzu niema Niemców więcej niż 10 proc., a w całej prowincji dominuje charakter polski. Jeden z nacjonalistów niemieckich oświadczył autorowi, że przed wojną dlatego tak wielu liczono Niemców na Pomorzu, gdyż lwia część ludności była zarejestrowana jako niemiecka. Polskie szyldy na sklepach niemieckich również świadczą o polskości Pomorza. Dalej autor opisuje ekonomiczny stan Pomorza — ciągle się buduje, rolnictwo stoi na wysokim poziomie, bydło w dobrym stanie, trzecia część prowincji została zelektryfikowana etc. Zniknął z Pomorza charakter „Polizeistaatu“ — policjantów polskich b. mało — jeden na sto kilometrów. Język polski, jaki się ciągle słyszy na Pomorzu, potwierdza bezwzględnie polskość Pomorza. Artykuł obfituje w inne jeszcze dowody polskości Pomorza.

Pisząc o Gdańsku, autor nie odmawia mu niemieckiego charakteru, lecz dowodzi na podstawie dokumentów historycznych, że naj świetniejsze czasy Gdańska przypadają na okres jego łączności z Polską — tak pod względem politycznym jak i handlowym. Okres ten minął dla Gdańska po przyłączeniu go do Niemiec. Obecnie Gdańsk zaczyna odzyskiwać swą dawną świetność. Pisząc o polityce senatu gdańskiego, autor zaznacza, że to polityka niemiecka — a nie gdańska — doprowadziła do powstania Gdyni. Senat gdański ma obecnie trzy drogi do wyboru: 1) zburzyć Gdynię, co mimo zmilitaryzowania policji gdańskiej jest niemożliwe, 2) wycofać się z unji celnej z Polską i pozostawić cały handel Gdyni, a zyskać przez to możność kupowania szampana po cenach berlińskich i 3) stworzyć jaknajrychlej z Gdynią „Interessengemeinschaft“ i podzielić się z Gdynią handlem polskim. Ta ostatnia droga jest najrozsądniejsza. Gdańszczanie w prywatnych rozmowach godzą się na to, lecz obawiają się organizacyj nacjonalistycznych i dlatego nie wypowiadają głośno swej opinji.

Autor przepowiada, że za lat 10 nie będzie kwestji „korytarza“, bo Pomorze jest polskie: ani też kwestji Gdańska, bo Gdańsk musi koniecznie współpracować z Polską, lcez będzie kwestja Prus Wschodnich, które wskutek ekonomicznej wojny z Polską ogromnie cierpią. Królewiec bez handlu polskiego jest skazany na powolną, lecz pewną śmierć.

MIŁOSTKI
pg. Reinholda Schnützlera
W rolach głównych:
Vivian Gibson i Ewelin Holt.
Najbliższa premjera Kina Spółdzielni.

Ostatnie chwile ofiary tragicznej pomyłki sądu niemieckiego

Co mówi naoczny świadek śmierci Jakubowskiego

Pisma niemieckie nie przestają zajmować się sprawą straconego niewinnie, na mocy wy roku sądu w Neu Strelitz, polskiego robotnika Jakubowskiego, domagając się słusznie re organizacji sądownictwa, które tak tragiczne dopuszcza pomyłki.

Ostatnio ukazała się na półkach księgarskich broszura, wydana przez Ligę praw człowieka w Berlinie p. t. „Der Justizmord an Ja kubowski“ (Morderstwo sądowe nad Jakubowskim), ze szczegółowym opisem całej sprawy, podaniem fotografji Jakubowskiego, jego sędziów jak również rodziców straconego.

Wprost wstrząsający jest, podany w tej broszurze, opis stracenia Jakubowskiego, opo wiedziany przez naocznego świadka.

— Staliśmy — pisze autor — blisko kwadrans w podwórzu więziennem. Powoli następował świt, lecz nam zdawało się raczej jeszcze straszniej, niż poprzednio. Nagle ostry głos przerwał ciszę. Był to prokurator Müller który zwrócił się do dyrektora więzienia. Mam wrażenie, że rozmowa ta utkwiła mi dosłownie w pamięci:

Prok. Müller: — Gdzież jest skazany?

Dyr. więzienia: — Ksiądz jest u niego. Otrzymuje ostatnie duchowe pocieszenie.

Prok. Müller: Na to nie możemy czekać.

Dyrektor więzienia opuścił dziedziniec przez drzwi, prowadzące do wewnętrznego więzienia, i wkrótce potem ukazał się Jakubowski. Przed nim i za nim szli strażnicy, a obok duchowny, z książką do nabożeństwa w ręku.

Jakubowski zatrzymał się chwilkę w drzwiach, spojrzał na księdza i następnie spo kojnym krokiem dał się zaprowadzić do stołu sędziowskiego. Twarzy jego gdy tam stanął nie mogłem już zobaczyć. Zauważyłem tylko, że szyję miał obnażoną i że był w krótkich spodniach i w kamaszach. Tymczasem prokurator przeczytał mu wyrok, następnie potwierdzenie wyroku przez ministerstwo, a w końcu wypowiedział twardym i niewzruszonym głosem słowa:

— A zatem przekazuję pana katowi.

Strażnicy przystąpili do Jakubowskiego, który podniósł głowę, jak gdyby chciał coś powiedzieć, poczem odwrócił się i odszedł od stołu sędziowskiego do pieńka katowskiego, stojącego w pobliżu.

Wszystko to trwało kilka sekund. Następnie przystanął, otoczony przez trzech pomocników kata, obok pieńka, z twarzą zwróconą w stronę, gdzie byliśmy my, świadkowie. Zdawał się nas nie dostrzegać; spojrzenie jego szło ponad nami, w przestrzeń, może w górę ku niebu, z tak smutnym wyrazem, że wprost nie jestem w stanie opisać tego spojrzenia i znaleźć odpowiednich słów na określenie tego obrazu.

Spojrzenia tego chyba nigdy nie zapomnę...

Zdaje mi się, że Jakubowski, stojąc tak przed pieńkiem katowskim otworzył usta, ale czy powiedział coś czy nie, tego nie mogłem dosłyszeć. Wszystko to bowiem odbywało się z nadzwyczajną szybkością. Zaledwie się spostrzegłem, a już zobaczyłem jego głowę na pieńku i w tej chwili odwróciłem się, nie mogąc znieść tego widoku. Prawie w tym samym momencie usłyszałem uderzenie topora.

„Sprawiedliwości stało się zadość“.

W całej tej okropnej tragedji niewinnie straconego najboleśniejszem jest to, że został on skazany na podstawie bardzo wątpliwych dowodów.

W akcie oskarżenia zamieszczono 11 punktów, mających udowodnić winę Jakubowskiego i wykazać, że on był sprawcą śmierci swego nieślubnego dziecka.

W punktach tych zarzuca się Jakubowskiemu, że nie lubił swego dziecka, oraz starał się go pozbyć już poprzednio. Niemożliwość wkońcu udowodnienia swego alibi z przeciągu 15 minut ze strony Jakubowskiego była głównym dowodem jego winy.

I taki jest akt oskarżenia. Niema w nim silnych podstaw oskarżenia, brak dowodów rzeczywistych, są tylko przypuszczenia i to niekiedy fantazyjnie ujęte. Oskarżonemu nawet nie zezwolono, by zeznawał przez tłumacza.

Co więcej, zatkano mu poprostu usta, gdy chciał łamaną niemczyzną zapytać prokuratora, za co został skazany.

Kapłana, który przyszedł udzielić skazanemu ostatniego słowa pociechy, przynaglono do pośpiechu, by tylko szybko wykonać wyrok.

I to była ostatnia pomyłka sądu niemieckiego, nie sprawiedliwy wyrok, lecz zwykły mord, potwierdzony oficjalnie przez władze.

Nowy wynalazek w automobilizmie

W Paryżu wypróbowano wynalazek Polaka inż. Dłuskiego, który służy zapobieganiu wypadkom samochodowym.



Jest to elastyczny zderzak, który w wypadku katastrfy oddaje znakomite usługi.

Ostatnie 2 dni!
CYRK „MEDRANO“
pozostaje w Łodzi jeszcze tylko dziś — w niedzielę i poniedziałek.
Dziś w niedzielę odbędą się 2 jednakowe przedstawienia o g. 4 pp. i o 8.30 w.
Dzieci płacą po południu połowę cen za miejsca siedzące, na galerję 50 gr.
Jutro w poniedziałek o g. 8.30 wiecz. ostatnie przedstawienie

U źródeł Marjenbadu

(Korespondencja własna „Hasła“).

Marianske Lazne (Marjenbad) w sierpniu 1928 r.

Sezon trwa w pełni. Wprawdzie każdy od chodzący pociąg unosi ze sobą tłumy kuracjuszy, lecz każdy przychodzący pokrywa stratę, nieraz nawet z nadmiarem.

W hotelach, pensjonatach i mieszkaniach prywatnych wciąż jeszcze trudno znaleźć wolny pokój; ruch w łazienkach od wczesnego ranka do samego zmierzchu nie ustaje ani na godzinę; w restauracjach i kawiarniach rojno, gwarno, o pewnych porach dnia aż na zbyt gęsto i hałaśliwie; na promenadzie przy źródłach fala ludzka płynie wolno, a szeroko, mieniąc się różnemi barwami typów i narodowości, rozbrzmiewając wieloma językami, podnosząc się i opadając w nieuchwytnych wewnętrznych kołysaniach; po wszystkich drogach spacerowych pędzą samochody i powoziki, mijające liczniejsze grupy, czulsze i mniej czułe pary, lub samotnych wycieczkowiczów.

Marjenbad jest jednem z najpiękniejszych uzdrowisk świata. Natura i sztuka podały tu sobie zgodnie dłonie, by stworzyć warunki, umożliwiające przybyszom chorym powrót do zdrowia, albo zapobieżenie rozwojowi choroby, wyczerpanym — odpoczynek i wzmocnienie. Założony względnie niedawno, bo zaledwie półtora wieku temu, w dzikiej, niedostępnej, zaszytej w górach miejscowości, rozbudowany w ostatniem pięćdziesięcioleciu podług najdoskonalszych wzorów, Marjenbad — w przeciwieństwie do Karlsbadu, który jest właściwie miastem, przytem ważnym ośrodkiem fabrycznym — służy wyłącznie celom leczniczym i ludność jego oddaje się zajęciom, li tylko z niemi związanym. Dlatego też posiada on charakter znakomicie jednolity: wszystko służy tu zjeżdżającym się gościom, wszystko zlewa się w całość oderwaną — zda się — od innej treści życia — prócz ich wygody, higjeny, przyjemności i komfortu.

Potęga złota nigdzie może nie ujawnia się tak wyraźnie, jak w uzdrowisku światowem, gdzie jednostka, ujęta w ciasne ramy dobrowolnej lub przymusowej bezczynności, traci wszelką swą wartość, poza jedną jedyną zdolnością wydawania pieniędzy. Dodatnie strony Marjenbadu stają się tedy wykładnikiem stron ujemnych każdego wielkiego uzdrowiska. Dwie żądze stykają się tu ze sobą: dostatecznie silna żądza zarobku miejscowej ludności — począwszy od właściciela wspaniałego hotelu, a skończywszy na chłopcu kawiarnianym — która chce wyzyskać kuracjuszów w ten sposób, by w ciągu kilkunastu tygodni letnich zdobyć utrzymanie na długi rok i silniejsza od niej jeszcze żądza kuracjuszy, mogących za najwyższą cenę wyzyskać odpowiednio uzdrowisko. Pierwsza zatamowana jest bądź co bądź jakiemiś normami. Druga nie zna granic! Tem się tłumaczy szalony ruch nietylko w najdroższych hotelach, restauracjach, lokalach rozrywkowych, lecz również w przylegających do siebie na głównych ulicach luksusowych sklepach bielizny, strojów damskich, futer, biżuterji, szkła i porcelany, obrazów, dywanów perskich i t. p. rzeczy. Samolubstwo, uważające zaspokojenie swej zachłanności za doniosły i nader korzystny moment kuracji, święci orgje. Nieznaczny procent szaraczków, zmuszonych oszczędzać, na czem da się i nie da, tchórzliwi kryją się w jaskrawym ogromie, rzucając gdzieniegdzie tylko nikły, przelotny cień...

Atmosfera przeto, która spowija to zaczarowane zbiorowisko ludzkie, jest — pomimo swej pozornej lekkości — często nieznośna. Tem chętniej niejeden ucieka od niej w miejsca, dokąd ona nie dociera: cudowne lasy gór marjenbadzkich ze swą dyskretną kapelą ptasią, która zagłusza zgiełk niezliczonych orkiestr kawiarnianych, polany, nakryte blaskami słońca, dalekie, wonne łąki, bez ścieżek znaków i ławek, zacierają dokuczliwy obraz bogactw współczesnego życia, tak biednych w swej kłamanej pstrokaciźnie, istotnym przepychem czystego piękna Natury.

Lecz godziny mijają; trzeba (uzdrowisko ma surowy regulamin, kto w niem przebywa musi stosować się do jego paragrafów!) pamiętać o kubku i o wodzie, trzeba wracać na deptak, zlać się z falą, której jest się kroplą i płynąć wraz z nią w myśl jej nieodmiennego prawa....

M. P.

Rozwiane legendy o wielkich ludziach

Diogenes nie mieszkał w beczce.

Prawda o Archimedesie i Gallileuszu. Bajki o Karolu Wielkim i Henryku IV.

Badania współczesnych historyków rozwiewają wiele legend, któremi otoczone są postacie prawie wszystkich ważniejszych aktorów na scenie dziejów świata. Większość tych legend stworzona została przez historyków, którzy pisali tendencyjnie dla przypodobania się swemu władcy lub przysłużenia jakiejś klice, albo też byli to poeci, którzy chętniej improwizowali dzieje niż poszukiwali źródłowych dowodów.

Kto nie słyszał o Diogonesie i jego beczce? Ta beczka jednak nie była nigdy wypełniona winem, tylko poprostu tak nazywano żartobliwie chatkę mędrca ulepioną z gliny, a podobną z kształtu do beczki. Leonidas słynie w dziejach jako obrońca wąwozu Termopilskiego, gdzie na czele 300 Spartańczyków stawił opór całej potędze Kserksesa. Tę legendę bezkrytycznie powtarzaną przez wszystkich dziejopisarzy, zmieniają najnowsze badania, dostarczające dowodów, że Leonidas dowodził armją conajmniej dziesięciotysięczną.

„I ty, Brutusie..." miał powiedzieć Cezar, ginąc z rąk spiskowców, tak przynajmniej głosi legenda, utrzymująca się uporczywie po dziś dzień. Tymczasem Plutrach utrzymuje, że Cezar bez słowa padł zaraz pod ciosem pierwszego sztyletu. Piękna jest opowieść o Kleopatrze, która Antonjuszowi podawała do picia perłę rozpuszczoną w kieluchu octu. Cóż, kiedy każdy przekonać się może, że perły w occie się nie rozpuszczają.

Opowiadanie o słynnym fizyku i matematyku, Archimedesie, który miał w wannie odkryć prawo, iż ciało zanurzone w wodzie traci tyle ze swojego ciężaru, ile waży woda przez co ciało wyparte, poczem z wielkiej radości zawołał do swej żony „Heureka" i nago wybiegł na ulicę — w całości zostało sfabrykowane przez Victeviusa. Tak samo wymysłem są słowa Gallileusza „A przecież się obraca", które miał wyrzec po wyparciu się przed sądem kościelnym kacerskiej nauki Kopernika.

James Watt nie potrzebował odkrywać własności motorycznych pary, obserwując jako chłopiec drganie pokrywki na czajniku z wrzącą wodą, gdyż zasada maszyny parowej była już przed tem znana, a Watt tylko ulepszył ją znacznie. Podobnie liczne opowiadania o Karolu Wielkim, o Henryku IV i Kanossie, o sławnym strzale Tella i t. p. są czczym wymysłem.

Kto wie jednak, czy wielu z nas nie woli raczej słuchać romantycznych opowiadań, zamiast suchych dowodzeń uczonych. Z biegiem czasu postacie bohaterów dziejowych poczęły żyć w naszej wyobraźni tak jak je nam podała legenda.

Podobnie postacie stworzone przez wielkich mistrzów pióra, żyją w naszej wyobraźni i sercu, choć wiemy, że ich dzieje są w znacznej mierze zmyślone.

Hockey w starożytności

Wszystkie sporty wzorowane są na grach starożytnych Greków

Prawie wszystkie obecnie uprawiane sporty, wzorowane są na zawodach i grach uprawianych przez starożytnych Greków. Dotychczas jednak sądzono powszechnie ,że hockey jest wynalazkiem czasów nowożytnych, do pewnego tylko stopnia zbliżony do odbijania piłki laską pasterską, w czem ćwiczyli się w starożytności pasterze strzegący trzód, a mający przy tem wiele czasu.

Tymczasem najnowsze odkrycia przy odkopywaniu murów Akropolisu wskazują, że hockey, lub w każdym razie gra bardzo zbliżona, znany być Grekom jako sport oficjalny uprawiany na specjalnych boiskach, pod nadzorem sędziego rozstrzygającego spory i przysądzającego zwycięstwo.

Mianowicie relief odkryty na murze przedstawia obu hockey'istów z zakrzywionemi kijami w ręku, między nimi leży mała piłka, a obok stoi sędzie dający znak do rozpoczęcia zawodów.

Z dalszych obrazów widać, że również rzucanie kulkami i łapanie ich na kijki, zabwa tak ulubiona przez nasze dzieci również znana była dzieciom Greków i zapewne jednako je cieszyła. Jeszcze dalsze rzeźby odkryte na tym samym reliefie murów, niestety dość zamazane, przedstawiają jakiś rodzaj sportu nam bliżej nieznanego. Mianowicie naprzeciw siebie stoją: mężczyzna oraz chłopiec, między nimi zaś znajduje się wielka kula czy też piłka. Gracze trzymają w ręku jakiś, skutkiem zatarcia rysnuku, trudny do określenia przedmiot, wyglądający na krótki kij z kilkunastu rzemykami zwisającemi ku dołowi. W jaki sposób jednak gra się odbywa, trudno dociec ze zniszczonej płaskorzeźby.

Formuła piękności

Od niepamiętnych czasów ludzie poszukiwali formułki matematycznej, któraby pozwalała stworzyć posąg idealnie pięknego człowieka.

Obecnie, wobec niesłychanego rozwoju i popularyzacji nauki, przy równoczesnym rozwoju kultury fizycznej — zagadnienie, naukowego ujęcia formuły piękna, siłą rzeczy musiało zyskać wielu badaczy. Podstawę naukową dali wielcy fizjognomiści i fizjolodzy ub. wieku, żywe wzory stworzyli dzisiaj lekkoatleci i piękne kobiety w promieniach słońca demonstrujące swe kształty. Nawet groteskowe konkursy piękności, tak modne obecnie, oraz starania amerykańskich reżyserów, selekcjonowania gwiazd filmowych przy pomocy centimetra i wagi — muszą być zaliczone do prób znalezienia formułki piękna.

Podobno obecnie jednemu rzeźbiarzowi i zarazem uczonemu włoskiemu po długich próbach i dociekaniach udało się tak obliczyć wymiary twarzy ludzkiej, iż według tej recepty wysztancowany model budzić musi zachwyt każdego artysty i czułego na piękno profana. Wykuł on dwie twarze: mężczyzny i kobiety i zademonstrował publicznie. Według entuzjastycznych recenzyj niektórych pism włoskich, głowy te odznaczają się jakąś niepojętą wprost, boską pięknością. Autor trzyma formułkę narazie w tajemnicy, oświadczył jednak, że ujawni ją wkrótce.

Zdaje się jednak, że wbrew nadziejom twórcy, na piękno wspomnianych rzeźb więcej wpłynęła artystyczna intuicja, niż algebraiczny rachunek. Ta sama twarz bowiem, nie zmieniając przecież swej proporcji w budowie, może wydać się piękną lub odrażającą, zależnie od chwilowego efektu. Bez wątpienia, jak to stwierdzają fizjognomiści, rysy twarzy zależą od właściwości psychicznych, przyczem dodatnie strony charakteru naogół dodają rysom wdzięku.

Zatem chcąc stworzyć *matematyczną* formułkę piękna, należałoby sięgnąć do źródła i wpierw ująć w cyfry — duszę, a to ponoć zagadnienie zbyt trudne.

KINO MIMOZA 763
Kilińskiego 178.
Początek seansów o godz. 3-ej pp.

Od dnia 11-go sierpnia 1928 r. i dni następnych:
„Pani nie chce dzieci"
według rozgłośnej powieści KLEMENSA VEUTELA.
Szampańska Marja Corda, w roli modnej żoneczki Pełna pikanterji Dina Gralla, Bajeczna Trude Herstenberg jako roztańczona teściowa Niezrównany Harry Liedtke w swej najlepszej kreacji

Następny program: „Martwy Węzeł"

KINO TEATR CZARY
Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!
Wielki szlagier filmowy według powieści E. MARLITTA
p. t. „TRAGEDJA PANNY"
W ROLACH GŁÓWNYCH:
MARCELLA ALBANI, Frida Richard, HANS MIERENDORF, Antoni Pointner
NADPROGRAM: Komedja amerykańska w 2-ch aktach.
Ostatnie 2 seansy — Kino w Ogrodzie.
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Mąż ciężko pracuje a żona?

Naukowe badania pracy gospodarstwa domowego

Psychologowie zwrócili teraz swoją uwagę na zakres gospodarstwa domowego, chcąc zbadać przyczyny powodzenia lub też niepowodzenia starszych lub młodszych gospodyń w ich wysiłkach.

„Angielski Narodowy Instytut Psychologji Przemysłowej" doszedł do wniosku, że o ile jednomiljonowa rzesza pracujących w Anglji kobiet, zasługuje na studjum i badanie, to ważniejszem jeszcze jest zbadanie warunków, w jakich pracuje 5 miljonów żon i gospodyń angielskich.

Wysiłki instytutu znalazły poparcie kobiety angielskiej. Tysiące domów oświadczyło swoją gotowość dopuszczenia do wnętrza inspektorów towarzystwa, którzy muszą „obserwować, analizować i rozważyć", zanim dojdą do pożądanych wyników.

Badaniu podlegać będą zarówno małe domki robotnicze, jak i wielkie domy wyższych sfer. Ale uwaga główna zwrócona będzie na domy klasy średniej, gdzie kobieta inteligentna walczy z niekorzystnemi warunkami mieszkaniowemi i brakiem pomocy.

W dawnych czasach przypisywano często winę budowniczym, którzy nie zastanawiali się przy rozplanowaniu domu ile zdrowia, ile sił oszczędzić można przez wyzyskanie odpowiedniego miejsca.

Dziś z pomocą krokomierza oblicza się kroki pracownicy w kuchni; meble kuchenne i piec ustawia się tak, by chodzenie od jednego do drugiego jaknajmniej wymagało ruchu. Krzesła będą odpowiedniej wysokości, by móc siedząc czyścić jarzyny, przygotowywać jedzenie, a stoły i krzesła będą miały ruchome płyty, dające się dostosować do wzrostu gotującej osoby.

Przy szorowaniu, trzepaniu, ścieleniu łóżek unikać się będzie zmęczenia. Ulepszone będą sposoby mycia naczynia, tace będą takiej wielkości, by z łatwością mieściły się we drzwiach.

Przyczyny katastrof kuchennych, w których ofiarami są potłuczone garnki, szklanki, talerze, należy, jak twierdzą psychologowie, szukać w zmartwieniach i troskach, lub innem zaprzątnięciu umysłu.

Instytut przy pomocy filmów demonstrować ma różne ulepszenia z zakresu gospodarstwa domowego, tak naprzykład właściwy i niewłaściwy sposób obierania kartofli.

Instytut, który przyczynił się już teraz do znacznych ulepszeń po biurach, sklepach, restauracjach, nie wątpi, że jego wysiłki na nowem polu przyniosą pożądany skutek.

Straszna omyłka sądowa

15 lat katorgi za niepopełnioną zbrodnie

W ostatnich czasach mnożą się procesy, w których przysięgli uniewinniają notorycznych łotrów, morderców i oszustów, pod pozorem, że działali w afekcie. Natomiast zdarzają się i takie procesy, w których panowie przysięgli bez zastanowienia skazują Bogu ducha winnych ludzi na dożywotnie więzienie.

Wprawdzie niewinne ofiary bywają po śmierci rehabilitowane, zdarza się nawet, iż po 20 latach więzienia wypuszcza się na wolność, jak to miało miejsce ze Slepterem, nie przyczynia się to jednak do podniesienia prestiżu sądów przysięgłych.

Jeszcze nie ucichły echa procesu Sleptera, a już przygotowuje się w sądownictwie francuskiem nowa sensacja.

W roku 1891 sąd przysięgłych w Epinal skazał na 15 lat ciężkich robót w katordze na Guyanie niejakiego Justyna Adam, oraz jego żonę i syna, jako domniemanych sprawców morderstwa, dokonanego na ich lokatorce, staruszce Barthelemy.

Justyn Adam umarł w więzieniu, a żona i syn dokonali żywota w domu obłąkanych, dostali bowiem pomieszania zmysłów z rozpaczy, iż posądzono ich o zbrodnię.

Przez lat trzydzieści siedem prasa francuska zajmowała się sprawą Adama. Dochodzenia, przeprowadzone w kilka miesięcy po zesłaniu nieszczęsnej rodziny do katorgi, wykazały, iż jedyny świadek, na którym opierało się oskarżenie, podobnie jak w sprawie Sleptera, nie zasługiwał na zaufanie.

Na nic się jednak zdały starania Ligi Obrony praw człowieka, która od r. 1907 zajmuje się sprawą Adama, dopiero po 37 latach, od dnia uwięzienia niewinnych ofiar pomyłki sądowej, wiosną b. r., sprawa wzięła obrót pomyślny, na skutek interwencji wdowy po administratorze więzienia w Guyanie, pani Verignon. Traf zrządził, iż była ona obecną na zebraniu badaczy historji w Nicei, gdzie komendant de Charrant wygłosił konferencję, na temat procesu Adama. Wówczas pani V. złożyła zeznanie, iż administrator Guyany, przekonany o niewinności rodziny Adamów, czynił usilne starania u odnośnych władz celem uwolnienia nieszczęśliwych. Zanim jednakże władze zdecydowały się na przeprowadzenie rewizji procesu, Justyn Adam umarł.

Przedstawicielem rodziny Adamów, będzie najmłodszy syn Leon, który postanowił zrehabilitować pamięć swych rodziców.

Obrony nieboszczyka podjął się adwokat Xardel.

Jeszcze jeden nieudany lot

przez Atlantyk

Po kapitanie Courtney, który jak wiadomo ugrzązł na Azorach, próbował przelecieć Atlantyk również hiszpański major Franco. Po krótkim jednak locie musiał on wodować, na skutek złego funkcjonowania motoru. Aparat został przycholowany przez parowiec, by po remoncie służyć lotnikowi do ponownej próby.

Major Franco posługuje się samolotem Jornier Superwal z 450 konnym motorem Napier - Lion. Na aparacie tym dokonał on już w 1926 roku lotu z Hiszpanji do Południowej Ameryki, obecnie zaś, po przeleceniu Atlantyku, miał zamiar oblecieć kulę ziemską naokoło, kierując się z Ameryki przez Alaskę do Azji.

Jak widać z tylu nieudanych przelotów, polscy lotnicy nie mogą narzekać na fatum prześladujące ich, lecz najwyżej mogą smucić się, że nie mieli wyjątkowego szczęścia.

Kobieta — Landru

Zwyrodniała zbrodniarka

W Czerniowicach policja rumuńska aresztowała zbrodniarkę, która zasługuje na miano kobiety Landru.

Aksenja Varlan popełniła dziewięć morderstw rabunkowych, że jednakże należy ona do rzędu sadystek, więc kolekcjonowała uszy i palce swych ofiar.

— Chciałam mieć pamiątkę po tych bieda kach — oświadczyła cynicznie sędziemu śledczemu.

Kobieta Landru mieszka w cichej wiosce, w towarzystwie służącej Racheli Heiffan, która była świadkiem zbrodni.

Chlebodawczyni jej, dowiedziawszy się, że służąca zdradziła ją przed kumoszkami, zadała gadatliwej wspólnicze śmiertelny cios siekierą. Tym razem jednak wpadła w ręce policji.

Okazało się, iż zamordowała ona swoją matkę, ojca, teściową, szwagra, kuzynkę i czworo własnych dzieci. Zwłoki ofiar ćwiartowała i chowała w ogrodzie.

Z byłego dyplomaty carskiego — Jezuita

Niedaleko Wiednia w Kalksburgu w kolegjum OO. Jezuitów zmarł przed kilku dniami O. Michał Andrejew.

Andrejew w ciągu 30 lat pracował jako dyplomata carski, jeszcze ongi potężnego imperjum rosyjskiego na rozmaitych placówkach dyplomatycznych.

W latach 1918 i 1919 O. Andrejew pracował również w Amerykańskim Czerwonym Krzyżu w Warszawie rozdzielając pomoc między rozmaitemi instytucjami stolicy. W Wiedniu Andrejew zapoznał się z ówczesnym Nuncjuszem Apostolskim, a dzisiejszym sekretarzem propagandy ks. Arcybiskupem Marchetti - Selvaggiani i za jego wpływem wstąpił do Kościoła katolickiego. Wkrótce korzystając z pomocy zaofiarowanej mu przez Ojca św. udał się na uniwers. do Insbrucka, gdzie w roku 1925 skończył wydział teologiczny i jako 57-letni starzec przystąpił do ołtarza, by otrzymać święcenia kapłańskie. Po święceniach wstąpił odrazu do austrjackiej prowincji OO. Jezuitów. W swoich wpomnieniach jakie drukował w Wiedniu i Berlinie, zawsze mile wspominał o Polsce i Polakach, dla których zawsze zachował szczerą sympatję i przywiązanie.

Niebezpieczny wagon

Utarta opinja, iż najbezpieczniej jest siadać do środkowych wagonów, nie zupełnie odpowiada prawdzie. Liczne przykłady w czasie katastrof kolejowych wykazują, że właściwie w środkowych wagonach najwięcej było zabitych i rannych.

Otóż stopień bezpieczeństwa wagonu w czasie katastrofy kolejowej zależy przedewszystkiem od solidnej budowy. Środ szeregu wagonów największym uszkodzeniom ulega wagon stary i słabo zbudowany, gdy tymczasem wagony silne opierają się zgnieceniu, a pasażerowie w nich siedzący wychodzą względnie cało.

Fakt ten znalazł najlepsze potwierdzenie w czasie ostatniej katastrofy kolejowej pod Dinkelscherben w Niemczech. Środkowy, stary wagon został strzaskany przez sąsiednie nowe i maszynę, tak, że 16 osób poniosło w nim śmierć, a reszta pasażerów wyszła z ciężkiemi ranami.

Oryginalna „gwiazda" kabaretowa

Popisy fenomenalnego kanarka

Najnowszą sensacją jednego z kabaretów londyńskich jest kanarek, który śmiało rościć sobie może pretensję do tytułu gwiazdy kabaretowej.

Popisom śpiewackim fenomenalnego kanarka towarzyszy akompanjament dwu muzyków.

Skrzydlaty śpiewak nazywa się "Little Sweet" i posiada głos zdumiewająco czysty o niezwykle rozległej skali.

Tak oryginalna „gwiazda" kabaretowa pobiera odpowiednio wysoką gażę. Oczywiście pieniądze inkasuje właściciel, bo ptaszkowi wystarcza porcja siemienia i miseczka czystej wody.

Życie cennego ptaka ubezpieczone jest na wysoką kwotę, zachodzi bowiem obawa, aby jakiś rywal z rodu ludzkiego nie uśmiercił ptaka, który robi mu konkurencję i „wchodzi w repertuar".

„Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz"

Kurjer Wileński dowiaduje się z miarodajnego źródła na wystawie Targów Północnych w Wilnie, których otwarcie, jak wiadomo, nastąpi 18 b. m., że jedno z wileńskich przedsiębiorstw pogrzebowych zamierza zakupić miejsce pod wystawę swego szczególnego eksponatu . Ma ono mianowicie wybudować grób pokazowy. Ponieważ grób ten ma być środkiem reklamy pogrzebowego wyrobu lokalnego (regjonalnego) Komitet Targów Północnych zmuszony jest ze względów zasadniczych zgodzić się na udzielenie miejsca pod ten smutny obraz wiecznego spoczynku, który wprawdzie wprowadza ogólną dysharmonję do sharmonizowanego pod względem architektualnym kompleksu gmachów i urządzeń, ale za to będzie dawał żywym zwiedzającym produkt pracy ludzkiej moralną naukę, że należy pamiętać, iż „z prochu powstałeś i w proch się obrócisz".

Termometr Fahrenheita i Celsiusza

Podczas upałów obecnego lata, szybkiemi krokami zbliżającego się ku swemu końcowi, nie było — zda się — u nas człowieka, któryby nie interesował się Fahrenheitem, Celsiuszem lub Reaumurem. Ale nie tylko w Polsce, lecz również i zagranicą, a zwłaszcza w Anglji, gdzie ogólnie przyjęta jest skala ciepła według Fahrenheita.

Nie wszystkim może jednak jest wiadomo, jaki zachodzi stosunek liczbowy między termometrami np. Fahrenheita a Celsiuszem.

Otóż, ażeby stopnie Fahrenheita przeliczyć na Celsiusza, należy od ilości stopni odjąć 32. 5/9 pozostałej sumy będzie liczbą żądaną. Chcąc zaś przeliczyć stopnie Celsiusza na Fahrenheita, należy przeprowadzić te same, lecz odwrotne działania arytmetyczne. W sprawie tej zabrał niedawno głos londyński dziennik „Times", zapytując słusznie: „Dlaczego trzeba właśnie w tak gorącym czasie zajmować się zawiłą matematyką, przypominającą zadanie maturalne, aby dowiedzieć się w końcu, ile jest stopni gorąca?"

Według stopni Fahrenheita (przyjętego w Anglji) woda marznie przy +32 stopniach, gotuje się zaś przy +212. Francuzi natomiast posiadający system dziesiątkowy, obliczają temperaturę według Celsiusza (100 stopni).

Opowiadają, że pewien Fracuz profesor fizyki, na zapytanie, dla czego Anglicy zadają sobie tyle niepotrzebnego trudu, odpart zdenerwowany: „Czy Pan wie, co się dzieje w głowie konia? A więc, to samo tyczy się i Anglików".

Właściwie jednak uczony francuski wyrządził wielką krzywdę Anglikom, wyrażając się o nich w ten sposób, albowiem trzeba zaznaczyć, że Fahrenheit był Niemcem, urodzonym w Gdańsku. Możliwą jest rzeczą, że podniósł on skalę, aby nie przerażać ludzi wysokiemi cyframi, wskazującemi zimno.

Anglicy zaś (i Amerykanie) powinni teraz przyjąć termometr Celsiusza, który znowu w czasie upałów nie wykazuje przecież takich zawrotnych stopni, jak Fahrenheit.

25 aktów
największy podwójny program!
I-szy obraz:
„Dama kameljowa"
podług słynnej powieści Al. Dumasa.
II-gi obraz:
Żona na dwa tygodnie
już w przyszłym tygodniu
w kinie „SYRENA"

BANK RZEMIEŚLNIKÓW ŁÓDZKICH
Spółdzielnia z ogr. odp.
Łódź, ul. Kilińskiego № 123
(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa")
przyjmuje
wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.
Załatwia wszelkie operacje bankowe.

AMERICAN WRINGER COMPANY PIOTRKOWSKA № 40


7A
Sprzedaż za gotówkę i na raty maszyn do prania oraz oryg. ameryk. wyżymaczek „EMPIRE"

DODATEK LITERACKI

Aleksy Rżewski

Jak w bajce

Motto: Gdy wszystko wewnątrz łamie
się i kruszy,
Gdy wiara zwycięstw milknie
bądź umiera
Jedno bez skargi w męskiej
żyje duszy
Cześć dla dzielności, cześć dla
bohatera.
(*E. Milewski*).

Po roku 1863 sztandar niepodległości wysunął się z rąk polskiego powstańca.

Moskal pędził na Sybir dziesiątki tysięcy, a setki tysięcy gnębił w turmach i kazamatach carskich.

W społeczeństwie, steroryzowanem aresztami, konfiskatami majątków i barbarzyńskiem prześladowaniem — zapanowała cisza grobowa...

Jak bakterje zarazy w organiźmie wyniszczonym i trawionym chorobą, rozwijają się błyskawicznie, tak samo wtedy w społeczeństwie polskiem, po szalonym upływie krwi, zapanowały lęk i trwoga...

Na gruncie ogólnej depresji duchowej i zniechęcenia do większych wysiłków i walki, zaczęły wyrastać chwasty „ugody" „słowianofilstwa" „pracy pozytywnej" i rezygnacji z dążeń do uzyskania niepodległości.

Dzień powstania Polskiej Partji Socjalistycznej w r. 1891 był jednocześnie rokiem podniesienia na nowo sztandaru niepodległości państwowej i kontynuowania przez polskich socjalistów tradycyj „czerwonych" z r. 1863.

I szli w lud ofiarnicy, krzesali z dusz ludzkich urok ukochania ideałów ofiarności i poświęcenia...

Aż przyszła chwila, że uderzył grom w państwo carów, pamiętny rok 1905... a potem... pochód przed pałac batiuszki cara, strzały, barykady w Petersburgu, Moskwie i demonstracja zbrojna P. P. S. na placu Grzybowskim w Warszawie.

Odtąd coraz więcej „szaleńców", „romantyków" wstępowało do bojówki P. P. S., ażeby mścić się na wrogach za upośledzenie naszego ludu, pohańbienie Polski, za katusze, które codziennie znosić musiał naród polski...

Wróg nie żartował... Bojowiec był prześladowany bez pardonu, jak dzikie zwierzę... Schwytany przez policję torturowany był straszliwie, a kiedy trwał „krnąbrnie" w uporze i nie chciał zostać prowokatorem szedł na stryk...

I wtedy po raz pierwszy od 1863 roku rozległ się co raz częściej u stóp szubienicy na stokach cytadeli okrzyk wzniesiony po raz pierwszy przez bojowca Okrzeję: „Niech żyje Polska Niepodległa!..."

Komunikat żandarmski lub policyjny (usłużnie umieszczany w skorumpowanej prasie) nazywał wszystkich rewolucjonistów bandytami...

Stanowisko to zmusiło Wacława Sieroszewskiego do umieszczenia listu otwartego do społeczeństwa, w którym stawał w obronie skazańców...

W roku 1912, w Łodzi, wielkie wrażenie w całem mieście wywołało trzydniowe oblężenie Wojciecha Dryni (w domu przy ulicy Zielonej Nr. 6) członka frakcji rewolucyjnej P. P. S., przez policję.

Żandarmerja i część prasy łódzkiej nazwała go „bandytą". Nie dziw, bo ugodowcy nie robili żadnej różnicy i wszystkich rewolucjonistów w tym czasie obdarzali w czambuł tem mianem.

Drynia liczył 25 lat, i należał do najbardziej inteligentnych robociarzy w Dąbrowie Górniczej.

Był z zawodu kowalem. Odważny, silny fizycznie, dzielny, nieustraszony, żartowniś w najniebezpieczniejszych chwilach, kpił sobie z grożących mu kar i dość szczęśliwie wywijał się z nastawianych nań sieci.

Po rozbiciu organizacji P. P. S. w 1911 r. tułał się po Warszawie, a następnie przybył do Łodzi pod obcem nazwiskiem, starając się o pracę.

Wobec tego jednak, że był oskarżony o udział w całym szeregu zamachów w Zagłębiu, żandarmerja rozesłała do Łodzi, Warszawy i Lublina — szpiegów, aby go za wszelką cenę ująć.

Na ul. Piotrkowskiej zauważył go jeden z członków sosnowieckiej ochrany — prowokator, jak Drynia wchodził do cukierni. Zawezwał wtedy telefonicznie jeszcze 3-ch szpicli i na wychodzącego z cukierni rzucili się z rewolwerami, usiłując go obezwładnić. Drynia obdarzony olbrzymią siłą wyrwał się dość szybko i strzelił prosto w twarz prowokatorowi, który ciężko ranny, runął na ziemię.

Ścigany przez pozostałych, Drynia wpadł do domu przy ulicy Zielonej Nr. 6, a mając znaczny zapas naboi, trzymał moskiewskich szpicli w należytej odległości.

Zaalarmowana policja przystąpiła do prawidłowego oblężenia domu. Usunięto wylęknionych lokatorów, otoczono kordonem policji podwórze, obsadzono dachy, otaczających domów i nie żałowano kul.

Drynia miał przy sobie około trzystu naboi, mauzer i browning.

Nazajutrz policmajster donośnym głosem zażądał od Dryni poddania się. Na to otrzymał taką samą odpowiedź, jaką ongiś garstka niedobitków francuskich pod Waterloo dała wysłańcowi wojsk koalicyjnych: „pocałuj mnie w nos..." Następnie kpił sobie z „odwagi" policjantów, oświadczając dobitnie, że prawdziwy bojowiec nie poddaje się nigdy.

Policja, nie chcąc się kompromitować, nie wzywała pomocy wojska. Zwrócono się tylko do komendanta miejscowego garnizonu o karabin maszynowy, który ustawiono na synagodze i zaczęto gęsto ostrzeliwać dach domu, w którym bronił się Drynia. Jednocześnie policmajster ogłosił wśród policji rozkaz, że ten, kto zdobędzie go żywcem, dostanie nagrody tysiąc rubli.

Nagroda ta widocznie skusiła jednego z strażników, bo pokryjomu przebił w suficie na trzecim piętrze otwór i miał nadzieję, że w nocy zaskoczy z tyłu oblężonego, który ukrył się na trzecim piętrze za rezerwuarem i stąd strzelał do napastników.

O godz. pierwszej w nocy strażnik chyłkiem przystąpił do wykonania obmyślonego planu.

Drynia znużony trzydniową walką drzemał za rezerwuarem z browningiem w ręku, gdy wtem usłyszał podejrzany szmer w ciemności. Drynia chwycił za sztangę żelazną, leżącą za rezerwuarem i czatował na nieproszonego gościa, leżąc plackiem na podłodze.

Po chwili ukazała się głowa skradającego się cicho strażnika, a następnie podniósł się na zawiasach i usiadł zmęczony na podłodze, rozglądając się podejrzliwie na wszystkie strony.

Drynia, nie czekając dłużej, ugodził go straszliwym ciosem w głowę.

Strażnik zachwiał się i runął bez życia na ziemię...

Następnie Drynia ściągnął z niego mundur, szynel, ubrał się pośpiesznie w ubranie zabitego, w swoje natomiast ubrał strażnika, posadził go za rezerwuarem, wsadził na nos swoje binokle i spuścił się na dół tą drogą, którą przybył strażnik.

Rano o godz. 4-ej nastąpił generalny atak policji przy pomocy różnych urządzeń ochronnych i przyrządów straży ogniowej.

Na strzały ze środka nikt nie odpowiadał. Zdobyto nareszcie oblęganą twierdzę...

Zastano mniemanego „miatieżnika", siedzącego za rezerwuarem z strzaskaną czaszką. Stwierdzono tylko, że zabity nie jest poszukiwanym przez policję, oskarżonym o napad na furgon pocztowy.

Zabitego „miatieżnika" w triumfie zawieziono do szpitala Czerwonego Krzyża i tutaj dopiero nastąpiło wyjaśnienie zagadki i tragikomedji łódzkiej policji.

Żona zabitego strażnika zameldowała tego samego dnia w komisarjacie policji, że mąż jej nie wrócił do domu i dla ciekawości poszła wraz z innymi do „Czerwonego Krzyża" w nadziei, że mąż jej pełni służbę w tym szpitalu.

Przy oglądaniu zwłok rzekomo zabitego rewolucjonisty, przerażona, poznała w nich swego męża. Przy zwłokach zabitego rozpoczął się lament i krzyk.

Policja łódzka, bojąc się odpowiedzialności i niełaski władz wyższych, zebrała wśród wyższych funkcjonarjuszy znaczną sumę pieniędzy i wyprawiła wdowę do Rosji z warunkiem zupełnego milczenia o zaszłym w Łodzi wypadku. Pop odebrał od niej przysięgę, że tajemnicy nie zdradzi i po sutym zaopatrzeniu na drogę — wyjechała do rodzinnej wioski w gubernji Samarskiej.

Drynia dostał się szczęśliwie do jednego z przyjaciół, a po wyleczeniu się z trzech otrzymanych podczas oblężenia ran wyekspedjowano go zagranicę. Pracował rok w Bremenie, a w 1913 roku wyjechał do Ameryki. Pracował. Podczas wojny przybył z Ameryki do Kopenhagi i pod przybranem nazwiskiem wstąpił do I Brygady legjonów. Zginął pod Krzywopłotami. O przygodach jego opowiadał ob. Ochman z Pabjanic, który z nim razem odbył kampanję legjonową. Na wspomnienie tych czynów z czcią i szacunkiem pochylają się nasze czoła. Tylko w rozmachu z szaleństwem graniczącym, realizują się wielkie idee narodu i ludzkości.

Nie doczekał się Drynia Polski Niepodległej, która powstała z trudu i znoju takich, jak on, bohaterów. W łonie ziemi, tam, gdzie nawet niema krzyża na mogile, spoczywają snem wiecznym zwłoki nieznanego żołnierza. Duch jego nieśmiertelny opromieniony nadludzkiem bohaterstwem, towarzyszy tym wszystkim, którzy dzisiaj wzmacniają rządy państwowości polskiej tak wewnątrz, jak i nazewnątrz.

A. Kasprowicz

Nieszczęście

U Macieja Korzona
O mój Boże! mój Boże!
Rankiem zmarła dziś żona
Krówsko padło w oborze.
A słoninę, chleb pszenny
Skradł z komory znów złodziej
Urwis — wicher jesienny
Płot przewrócił w ogrodzie.
U Macieja Korzona
Wszystkie szyby wybite —
Stara w trumnie złożona,
Nucą baby podpite,
Nucą w czarnej godzinie
Głos swój ciągną niezmienny,
A w zastygłym kominie
Jęczy wicher jesienny.
U Macieja Korzona
Drzwi na oścież otwarto —
Stara w trumnie złożona —
W lichą kieckę podartą
Dwie się świeczki migocą
Chlipią baby ze żalem,
A zaś w przyzbie chichocą
Dziewki z Walkiem fornalem...
A zmarniały sam Korzon
Po przegniłem tem rżysku
Idzie bólem tym zmożon,
By żal zapić w karczmisku.
Idzie i się tak słania
Jakby liche to zielsko,
Pierś mu pęka od łkania!
O! Królowo Anielska!
Wlecze się tak w tej słocie
W tej jesiennej omroczy,
W lichej starej kapocie,
Co krok to się potoczy.
O mój Boże! mój Boże!
Ani żony, ni dziecka —
Oberwała się w dworze
Szkoda, szkoda kobiecka!
Miał dobytek rok rocznie —
Miał i żonę — lecz biedna —
Hej! co teraz sam pocznie?
Pozostała śmierć jedna...
Idzie z myślą, co dręczy,
Z bólem, co go żre w łonie,
A jesienny wichr jęczy:
Biednyś! biednyś, Korzonie!

* * *

U Macieja Korzona
O mój Boże! mój Boże!
Rankiem zmarła dziś żona
Krówsko padło w oborze!

Ostatnie nowości

(Instytut wydawniczy „Renaissance")

Leo Belmont. Ostatnia miłość lorda Nelsona (Triumf miłości). Powieść.

Nieśmiertelna para kochanków! Subtelna dłoń najpiękniejszej kobiety porusza sprężyny dyplomacji w kotłowniku namiętności politycznych, aby utorować bohaterowi drogi chwały. Ginie w zapomnieniu. **Wstrząsający dokument niewdzięczności dziejowej** w czarującej stylizacji.

Edgar Wallace. Czerwony krąg. Powieść Przekład F. Mirandoli.

Jeśli chcecie wiedzieć, kim jest nasz nowy autor, Edgar Wallace, zapytajcie się wydawców i księgarzy w Anglji, w Ameryce, we Francji, w Hiszpanji, w Niemczech, w Czechach, na Węgrzech. Dowiecie się, że każda powieść Wallace'a jest sensacją literacką, wywołującą tłumny napływ klienteli do księgarni i osiągającą rekordowy sukces kasowy. **Edgar Wallace usuwa w cień książki Conan Doyle'a, Leblanca, Duse'a.**

Oto co pisze Conan Doyle o powieściach Wallace'a:

„Wieczorami czytuję często powieści kryminalne, gdyż uważam je za najlepsze wytchnienie. Mogę tylko powiedzieć, że dla wszystkich, dla kogo powieść kryminalna jest wytchnieniem, książki te będą rozkoszą i przyjemnością, jakie rzadko gdzie znajdą i że po przeczytaniu jednego tomu uczynią to, co ja uczyniłem, mianowicie pobiegną do księgarni po następny".

Fryderyk Boutet

Jego listy

— Pociąg już rusza, dowidzenia, moja droga Lidjo, szczęśliwej drogi... Wszak wkrót ce wrócisz?...

— Tak, za osiem, dziesięć dni, tyle czasu zajmie załatwienie formalności... Zresztą napiszę.

— Będę również pisał, począwszy od jutra...

Grzegorz Danier ucałował rękę żony, dodając: „Żałuję, że nie mogę ci towarzyszyć, lecz interesy...“ i opuścił przedział.

Szedł z dworca lekkim krokiem. Lidja nie przeszkadzała mu; na zasadzie milczącej umowy oboje pozostawili sobie swobodę, ograniczoną tylko konwenansami. Grzeg. Danier miał od niedawna młodą przyjaciółkę, drugo rzędną gwiazdę filmową, której pod nieobecność Lidji będzie mógł poświęcać cały wolny czas. Uśmiechała mu się ta perspektywa.

Lidja wtuliła się w kąt przedziału I klasy; była sama; przypudrowała swą ładną twarzyczkę, ukarminowała nieco wargi, poprawiła jasne puszyste loczki i zapaliła papierosa. Nie przejrzała nawet ilustrowanych pism, któ re miała ze sobą. Myślała o swym wygodnym mężu, taktownym i serdecznym, którego nie podejrzewała nawet o zdradę. Później myśla ła o Pawle Varéze, z którym pożegnała się z rana. Była jego kochanką od dwuch lat; miły stosunek, porywy namiętności ani męka zazdrości nie mąciły lekkich przyjemnostek erotycznych. Lidja powiedziała sobie, że rozstanie tygodniowe nada nowy posmak ich spotkaniu. Wreszcie pomyślała o śmierci ciotki Aurelji, której była dziedziczką. Lidja nie mogła być na pogrzebie ciotki; niestety była wtedy chora. Teraz pociąg unosił ją ku miastu na zachodzie Francji, gdzie ciotka spędziła całe swe długie życie. Lidja przypomniała sobie starą ciotkę, taką, jaką ją widziała po raz ostatni, przed pięciu laty, chudą, nieco zgarbioną, o siwych włosach, rysach twarzy jeszcze regularnych, pomimo zmarszczek, oczach wyblakłych, jakby wygasłych, które niegdyś zapewne były piękne. Ciotka Aurelja przed wielu laty wyszła za mąż za człowieka poważnego, zajmującego wysokie stanowisko. Gdy owdowiała, pozostała w miasteczku prowincjonalnem, prowadziła życie spokojne, domowe, oddając się pracy dobroczynnej w towarzystwie dawnych przyjaciółek, osób zarówno jak ciotka ogólnie szanowanych.

„Co za życie!“ powiedziała Lidja do siebie. Zapaliła papierosa i rozcięła kartki tygodnika. Obiad w wagonie restauracyjnym przeciągnie się chyba do końca podróży. Prze nocuje w hotelu, dopiero nazajutrz urządzi się w domu ciotki, który stał się teraz jej własnością.

Naprzeciw domu wznosił się stary kościół. Powóz Lidji zatrzymał się przed zielonemi wrotami, które otworzyła stara służąca w białym czepeczku. Lidja rozkoszowała się słodką ciszą, panującą w wielkich komnatach staroświecko umeblowanych. Lidja wybrała naj wygodniejszy pokój, kazała starej służącej napalić w piecu, zadysponowała obiad, jednem słowem urządziła się tu. Odczuwała tylko pewną nudę na tem wygnaniu. To będzie odpoczynek, zresztą miała nadzieję, że rozerwie ją trochę załatwienie formalności. Ubawi się zdumieniem, jakie wzbudzi jej wytworna elegancja w przedpotopowych salonach starej ciotki. Będzie miała również przy jemność w sprowokowaniu zdwojonej galanterji starego notarjusza ciotki.

Nazajutrz Lidja otworzyła biurko z różanego drzewa w pokoju ciotki Aurelji. W tem biurku ciotka przechowywała ważne papiery. W owo dżdżyste popołudnie Lidja postanowi ła zbadać jego zawartość.

Ponieważ nie udawało się jej się otworzyć je dnej z szufladek, Lidja podważyła ją. Szufladka wysunęła się, jednocześnie Lidja poczuła pod palcami sprężynkę, za naciśnięciem której wysunęła się szufladka, istnienia której nie można było podejrzewać nawet.

Lidja ujrzała paczkę listów, zapisanych męskiem pismem na szarym papierze. Wzięła je, rozwiązała jedwabny sznurek, którym były połączone. Wypadł papier z napisem: „Jego listy“. Lidja rozpoznała pismo ciotki Aurelji.

Pierwszy list rozpoczynał się w ten sposób:

„Najukochańsza moja, zdala od Ciebie, zdala od Twych oczu, zdala od czaru, promieniującego z Twej urody, nie istnieję wcale. Jestem ciałem, duszy pozbawionem... Dusza moja pozostaje przy Tobie, Aureljo, moja Aureljo, ubóstwiam Cię...“

List składał się z ośmiu stronic, wypełnionych namiętnemi pieszczotami, romantycznemi zeznaniami, gorącemi zaklęciami. Wszystkie listy były jednakowej treści, tak samo długie, lub dłuższe jeszcze, tak samo namiętne i gorące. Listy pochodziły z różnych okresów czasu. Widocznie kochankowie często rozstawali się ze sobą. Listy były pisane z ca łą ostrożnością. Była w nich mowa o literatach, malarzach, nazwisk których Lidja nie znała. Przypominał swej najukochańszej o wspólnem zwiedzeniu „Wystawy“, której? List był z 78 roku. Korespondencja ta trwała przez dziesięć lat. W niektórych miejscach ciotka komentowała pewne ustępy. W liście, w którym była mowa o zwiedzeniu „Wystawy“, ciotka dodała: „Miałam wtedy na sobie zielony płaszczyk, który tak lubił“. W innym liście, gdy kochanek wyraził zazdrość: „Nie będę więcej tańczyła, gdyż to go martwi“. W ostatnim liście wreszcie: „Umarł Teraz nastąpił kres mojego życia...“

Lidja czytała z początku oburzona, później natomiast ogarnęło ją głębokie wzruszenie. Usiadła, czytała i znów odczytywała te listy Rozsnuwał się przed nią najpiękniejszy z romansów. Patrzała na dołączoną do listów fotografję; przedstawiała młodego człowieka o rysach twarzy energicznych a marzących, bujnych włosach falistych, kręconych wąsikach. W salonie wydałby się jej śmiesznym z tą fryzurą i temi wąsikami. Tu uważała, że jest czarujący, pełen poezji. Ciotka podpisała na fotografji jeden wyraz, imię jego: Filip. Lidja spojrzała na wiszący na ścianie portret ciotki Aurelji: bardzo młoda jeszcze, z ciężkiemi włosami, splecionemi w koronę... Tak, była piękna, w zupełności zasługiwała na to, żeby być tak kochaną... wiernie, bez zastrzeżeń, naprzekór przesądom, pomimo wszelkich niebezpieczeństw.

Któż obecnie potrafiłby tak kochać? Obecnie, gdy ludzie ciągle się spieszą, gdy są tak praktyczni? Ktoby mię tak pokochał? — Przypomniał jej się list, który zrana otrzymała od Pawła: „Moje maleństwo! Słówko w pośpiechu. Czuję się dobrze, a Ty? Przed chwilą wypróbowałem moje nowe auto, świetna maszyna. Wracacsz kiedy, kotku? Wkrótce, nieprawdaż? Kocham Cię. Szalone pocałunki. Paweł.“

Lidja pogardliwie wzruszyła ramionami. List ten jednak podobał się jej jeszcze rano, gdy go odebrała. Wzięła znów te listy, czytała je, odczytywała raz jeszcze, zaczytywała się i czytała je codzień, do wyjazdu. Obudziła się w niej nowa dusza, nawskroś romantyczna. Zerwała z Pawłem Varéze. Nie dowiedział się nigdy, że przyczyną zerwania były listy, pisane przez niejakiegoś Filipa, który już dawno umarł, do swej kochanki, która również już nie żyje, listy wtajemniczyły Lidję w nową formę miłości, o zrealizowaniu której odtąd marzyła.

Kino DOM LUDOWY
PRZEJAZD 34 634
Dziś Dziś
Monumentalny film z życia rosyjskiego
Piotr Wielki
Potężny dramat.
W rolach głównych W rolach głównych
genjalny artysta Emil Jannings
oraz potentaci ekranu
Dagay Servaes, Bernard Goetzke i Bassermann
Reżyserja słynn. Dymitra Buchowieckiego
Ceny miejsc; W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 1—3 pp. I m. 75 gr., II. 40 gr. III. 30 gr.
W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 pp. I miejsce 90 gr., II m. 50 gr., III. m. 40 gr.

Humor



CIĘTY JĄKAŁA.

W przedziale 2 klasy siedzi jąkała i pan jakiś pilnie czytający gazetę. Jąkała znudzony, nawiązuje z nieznajomym rozmowę.

Jąkała: Prz... prz... przepraszam pppana, czy wwolno zzzappp... zapytać ddokąd ppan jedzie?

Pan: Do Warszawy.

Jąkała: Ttto świetnie! jaja ttteż tam jadę. A... a... a poc... poco pan jedzie?

Pan: Żenię się.

Jąkała: CC... cc... cudownie; aaa z kim, jeśli wowowolno się za... zapytać, d... d... dobrodziej się żeni?

Pan zniecierpliwiony: z osłem!

Jąkała: Ttto cie... ciekawe; czy ma ma pan wobec tttego pozwolenie pa... papieskie?

Pan zdziwiony: A to poco?

Jąkała: A bo bo widzi pan, j... jajak osioł z osłem sssię żeni, to to b.. b.. b.. bardzo bliskie p.. p.. pokrewieństwo.

MALARZ Z KORKOCIĄGIEM.

Pewien malarz przechwalał się w towarzystwie, że potrafi namalować portret w ciągu pół godziny.

— Wykluczone — mówi pani domu.

— Dobrze, więc udowodnię państwu. Zatelefonuję do domu, aby mi gospodyni przysłała najważniejsze przybory do pracy.

Po pewnym czasie zjawia się mała dziewczynka: „Moja pani każe się kłaniać i przysyła co sobie pan malarz życzył“.

I wręczyła malarzowi... korkociąg.

OGŁOSZENIA
do wszystkich pism w Polsce i zagranicą przyjmuje i załatwia na najkorzystniejszych warunkach
Polska Agencja Telegraficzna
Łódź, Zielona 8a. Tel. 111 i 15-24
Wydział Ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej
przyjmuje na miejscu w Łodzi obowiązkowe ogłoszenia dla „Monitora Polskiego“, „Dziennika Urzędowego Min. Skarbu“ i wszystkich innych wydawnictw.
Drobne ogłoszenia
o zagubionych dokumentach, mające się ukazać w „Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego“ lub w Monitorze Polskim“ przyjmowane są tylko w wydziale ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej w Łodzi.

Hans Fischer

Fałszerz

— Mój Boże, jak trudno dziś zdobyć majątek — myślał Friponillard codziennie, kładąc się spać w małym pokoiku na przedmieściu. — Trudno jest być uczciwym człowiekiem, gdy się w majątku posiada zaledwie 50 franków. Gdyby tak można było wymyśleć maszynkę do robienia pieniędzy. Niestety, nikt dotąd takiej maszynki nie wymyślił.

Myśli te prześladowały Friponillarda od kilku miesięcy. Posiadał on w swoim majątku 50 franków. Nowiutki banknot 50-frankowy. Chował go jak skarb, wiele razy rezygnował z jedzenia, byle go tylko nie zmienić. Ten papierek bowiem, jego zdaniem miał mu przynieść fortunę.

Jak się to miało stać — nie zdawał sobie sprawy. Ale myślał o tem ciągle i zawsze. Wierzył, że coś wymyśli. I wreszcie znalazł. Wpadł na pomysł. Dręczyły go jeszcze wyrzuty sumienia, ale przemógł je ostatecznie.

— Kto nie ryzykuje, ten w kozie nie siedzi, ale i majątku nie zdobędzie — powiedział sobie. I przystąpił do realizacji swego pomysłu.

Wynajął mały pokój w domku na przeciwległym przedmieściu Paryża. Gdy właściciel mieszkania pytał go o zawód, Friponillard odrzekł porostu „kupiec“. I pan Durand, tak się bowiem nazywał właściciel mieszkania, był z tego bardzo rad. Następnego dnia wprowadził się.

Po kilku dniach jednak pan Durand zaczął podejrzewać swego lokatora. Zachowanie się jego wydawało mu się bardzo dziwnem. Friponillard wychodził z domu dopiero późnym wieczorem, kiedy ściemniło się do statecznie. Nasuwał kapelusz głęboko na oczy, kołnierz od palta podnosił do góry.

Pewnego razu zauważył, jak Friponillard wyszedł z domu ucharakteryzowany, z przyklejoną fałszywą brodą. A gdy wracał do domu, paliło się światło w jego pokoju do samego rana i rozlegały się jakieś podejrzane szmery.

Pan Durand był tem wszystkiem wstrząśnięty do głębi. Któż był ten podejrzany osobnik, który się tak starannie ukrywał? Postanowił więc ostatecznie zbadać tę sprawę. I pewnego dnia wsadził rewolwer do kieszeni i zapukał do drzwi swego lokatora.

Przeszło kilka minut nim mu otworzono. Pan Durand był oszołomiony. Na stole stała mała prasa, leżały klisze, narzędzia grawerskie. Nie ulegało żadnej wątpliwości: lokator p. Duranda był fałszerzem pieniędzy.

— Natychmiast daję znać policji — wykrzyknął, sięgając równocześnie do kieszeni po lewolwer.

Friponillard wydawał się zupełnie przybity.

— Tak — odrzekł — wstydzę się, że swych zdolności użyłem do tak niskiego celu. Ale przecież chciałem zrobić coś, spróbować czy mi się uda. Proszę spojrzeć, to moja pier wsza próba...

Z temi słowy wziął ze stołu nowiutki banknot 50-frankowy i podał go p. Durand.

P. Durand zbliżył się do okna i obejrzał dokładnie banknot. Falsyfikat był zrobiony nad wyraz udatnie. Czegoś podobnego jeszcze nie widział.

— Więc? — zapytał Friponillard.

— Tak, faktycznie nadzwyczajnie udane. Pan ma niezwykłe zdolności. Tembardziej należy pana natychmiast aresztować. Wielu ludzi bowiem może pan w ten sposób oszukać, a Bank Francuski zniszczy im być może ostatnie banknoty.

— Nie, jestem pewien, że Bank Francuski również się na tem nie pozna. Proszę, niech mnie pan zadenuncjuje. Nie jestem wart niczego więcej, jeśli upadłem tak nisko. Bieda zmusiła mnie...

P. Durand nie namyślał się długo. Ciekawość jego była podrażnioną w wysokim stopniu. Dorożką udał się natychmiast do banku.

— Banknot prawdziwy — zakonkludował urzędnik — może pan przynieść wiele takich, wymienimy panu na złoto.

P. Durand wrócił do domu. Czuł jak zimny pot występuje mu na czoło. Staczał z sobą okropną walkę. Zadenuncjować, czy też... pokusa była tak wielka. Nie słyszało się jeszcze o tem, by falsyfikaty były tak podrobione, że Bank Francuski się na tem nie poznał i uznał je za prawdziwe.

Pięćdziesiąt lat uczciwego żywota przyniosły mu jedynie 10 tysięcy franków oszczęd ności. Czy warto być nadal uczciwym i nigdy nie osiągnąć majątku? Jak bardzo przydałoby się 200 tysięcy, by rozkosznie żyć z renty...

— Co powiedzieli w banku? — zapytał Friponillard.

— Że banknot jest prawdziwy...

— Byłem przekonany o tem... A teraz idź pan do policji i spełnij swój obowiązek.

Pan Durand nic nie odpowiedział. Wreszcie wykrztusił:

— I pan... pan może, wiele pan chce... fabrykować...

— Tak. Jutro mogę sto, dwieście, trzysta takich banknotów mieć. Ale... nie warto robić 50-frankówki. Zbyt długo to potrwa, nim się zrobi odpowiednią sumę. Tysiączki trzeba by robić.

P. Durand zbladł. — I pan to też może? — zapytał drżącym głosem.

— Oczywiście. Niestety, wydałem wszystko co posiadałem na tę próbę. Gdybym miał pieniądze na nowe materjały... a to jest bardzo drogie...

P. Durand czuł, że ziemia usuwa mu się z pod nóg.

— Wiele potrzeba? — wyjąkał.

— 10 tysięcy franków. Cóż to znaczy, gdy po miesiącu jest się bogatym jak Rotszyld.

— A gdyby ktoś panu te pieniądze dał?

— Otrzymałby odemnie za to miljon franków.

Następnego dnia p. Durand wręczył Friponillardowi 10 tysięcy. Tegoż jeszcze wieczora jednak lokator znikł.

* * *

Pan Durand oczywiście nie doniósł tego policji. Czyż mógłby przeznaczyć na jaki cel tę sumę? A na drugim końcu Paryża Friponillard zacierał ręce. Pomysł się udał. Jak długo istnieje świat, jak długo istnieją ludzie, zawsze będzie można dorabiać się na ich śmiesznych, głupich i niskich instynktach.

KRONIKA

Niedziela, dnia 12 sierpnia, Klary P.
Poniedziałek, dnia 13 sierpnia, Hipolita M.

TEATRY.

Letni — Sami gramy.
Gong — Profesor Steinach w Łodzi.
Cyrk „Medrano" i menażerja. — Program Nr. 2.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Sandy i Królewicz Fiołków.
Casino — Kobieta do zabawy.
Czary — Tragedja panny.
Corso — Ćmy paryskie.
Dom Ludowy — Piotr Wielki.
Mimoza — Pani nie chce dzieci.
Mewa — Niewolnica księcia Borysa.
Oświatowy — Za kulisami ekranu.
Odeon — Bestja.
Resursa — Co może kobieta.
Record — O czem Paryż mówi.
Splendid — Pensjonarki.
Spółdzielnia — Gehenna Miłości.
Syrena — Kochankowie.
Sfinks — Męczennik sportu.

Kalendarzyk zebrań rzemieślniczych

Zgromadzenie Gospody Czeladzi Tokarzy, wzywa swych członków o gremjalne przybycie na Nadzwyczajne Zebranie w dniu 19 sierpnia rb. do „Resursy Rzemieślniczej" punktualnie o godzinie 3 po poł.

Sprawy bardzo ważne.

Zarząd

* * *

We wtorek dnia 14 sierpnia r. b. o godz. 6 wieczorem w lokalu Resursy Rzemieślniczej odbędzie się nadzwyczajne zebranie cechu Mistrzów Ślusarzy. O punktualne i liczne przybycie uprasza

Zarząd.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 11 sierpnia, dyżurują następ. apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski, (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemza (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10).

Wycieczka oficerów rumuńskich w Łodzi

W dniu dzisiejszym przybywa do Łodzi wycieczka 22 oficerów rumuńskich z wyższej szkoły wojennej, jako rewizyta oficerów polskich w Rumunji.

Wycieczka podejmowana będzie przez władze wojskowe i zwiedzi zarówno miasto i jego urządzenia, jak i objekty wojskowe.

Jutro goście wyjeżdżają na kilkudniowy pobyt do Warszawy.

Remonty w szkołach powszechnych

W roku bieżącym Magistrat przeprowadza w okresie feryj letnich remont przeszło stu lokali szkolnych, przyczem w większości robiony jest remont kapitalny.

Rozpoczęcie remontów zostało wskutek długotrwałego strajku robotników budowlanych bardzo znacznie opóźnione, jednakże dzięki energicznym staraniom władz miejskich prace remontowe zostaną prawdopodobnie we wszystkich lokalach ukończone przed rozpoczęciem roku szkolnego.

Koncerty w parkach miejskich

Na dzisiejszym koncercie gigantofonicznym w parku Poniatowskiego nadawana będzie m. in. audycja radjofoniczna ze zjazdu legjonistów w Wilnie.

W przyszłym tygodniu ze względu przypadającego święta Wniebowzięcia N. M. P. audycje radjofoniczne nadawne będą we wtorek i w środę.

* * *

Trzeci Koncert Ludowy z cyklu organizowanych przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. Łodzi odbędzie się dziś w niedzielę dnia 12 serpnia r. b., o godzinie 3-ej po południu w parku miejskim im. Staszica (ul. Narutowicza 70), w wykonaniu Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej pod batutą prof. Kazimierza Wiłkomirskiego. Solistka: Helena Foiygo (śpiew).

Katastrofa lotnicza pod Sulejowem

Aparat rozstrzaskany — lotnicy ranni

W dniu onegdajszym wydarzyła się koło wsi Kurnędz gminy Łęczno nad Pilicą, wielka katastrofa samolotowa. Samolot typu „Potez" należący do D. O. K.-Łódź, dokonywał lotów manewrowych nad okolicą Pilicy, w związku z odbywającemi się ćwiczeniami 25 pułku piechoty.

W pewnej chwili w skutek defektu motor przestał działać.

W aeroplanie znajdowali się kapral-pilot, oraz obserwator porucznik Ścibor. Postanowili oni wylądować na nierownej roli. Przy lądowaniu aparat zaczął koziołkować i uległ sztrzaskaniu.

Lotnicy doznali dość poważnych obrażeń. Niezwłocznie na miejsce katastrofy przybył powiatowy komendant policji komisarz Alfred Manikowski z Piotrkowa, który wydał zarządzenia celem zabezpieczenia pogruchotanego aparatu.

O katastrofie niezwłocznie zawiadomiono D. O. K. w Łodzi.

Na miejsce wyjechali samochodem trzej oficerowie, oraz 8 żołnierzy lotników w aucie ciężarowem. Z pomocą okolicznych włościan, ztrzaskane części samolotu załadowano na samochód, który wyruszył do Łodzi.

Rannym lotnikom udzielono pomocy w Sulejowie, poczem wyjechali oni autem do Łodzi.

Kombinacje plantacyjno-kanalizacyjne

Magistrat będzie translokował robotników

Jak już donosiliśmy wśród robotników sezonowych miejskich, zatrudnionych na robotach plantacyjnych, zapanowało wielkie rozgoryczenie, ze względu na przesuwanie ich przez Magistrat z robót tych na kanalizację.

W sprawie tej interwenjowała wczoraj u p. wiceprezydenta d-ra Wielińskiego delegacja Związku Chrześcijańskiego w osobach pp. Plewińskiego i ławnika Harasza.

Delegacja wskazała, że robotnicy sezonowi, zatrudnieni na robotach plantacyjnych, nie mogą być przesuwani na roboty inne, zwłaszcza kanalizacyjne, które są cięższe i gorzej płatne, gdyż umowa zawarta przez Związek z Magistratem gwarantuje robotnikom pracę na plantacjach miejskich aż do późnej jesieni.

W odpowiedzi p. wiceprezydent Wieliński oświadczył, że sprawa jest przez prezydjum Magistratu przesądzona, **że przesuwanie robotników z robót plantacyjnych na kanalizację wstrzymane nie zostanie, i że przesuwani będą tylko samotni, tak, że żadne interwencje związków skutku nie odniosą.**

Przygotowania do Wystawy Ogrodniczej

są w pełnym toku

P. prezydent Ziemięcki prezesem komitetu

W ubiegłym tygodniu w Magistracie odbyło się posiedzenie Komitetu honorowego Wojewódzkiej Wystawy Ogrodniczej, która w dniu 15 września otwarta zostanie w parku Źródliska. W posiedzeniu wzięli udział pp.: inż. Szostak, naczelnik Wydziału Rolnictwa i Weterynarji Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, Edmund Błaszczyk i Czesław Roll z Centralnego Związku Kółek Rolniczych. Janusz Szweitzer, właściciel majątku Łask, profesor Hoser, wiceprezes Związku Zrzeszeń Ogrodniczych w Warszawie, Franciszek Szaniar, redaktor bibljoteki ogrodniczej, Leon Kołaczkowski, inż. Edward Templin, ławnik Harasz, Gogolewski, wiceprezes Centralnego Związku Ogrodników w Warszawie, Zygmunt Kaczorowski prezes i dyrektor Wojewódzkiej Wystawy Ogrodniczej w Łodzi, wiceprezes Wojciech Salwa i inni.

Obrady zagaił p. inż. Szostak, poczem wystąpił z referatem p. Kaczorowski. Referent wskazał na doniosłość wystawy, która w pierwszym rzędzie będzie miała na celu spopularyzowanie ogrodnictwa warzywnego, wśród mieszkańców Łodzi. Mówca podkreślił też, że wystawa będzie rewją sił ogrodniczych województwa łódzkiego przed Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu. Prace przygotowawcze są w pełnym toku. Przystąpiono do budowy trzech pawilonów o łącznej przestrzeni 260 metrów długości na 10 metrów szerokości. Już obecnie zgłosił akces swój do wystawy cały sszereg firm z terenu województwa, oraz Lwowa, Warszawy i Torunia. Komitet Wystawy postanowił zwrócić się do Magistratu z prośbą o udzielenie subwencji w kwocie 14,000 złotych z funduszów dyspozycyjnych.

Po referacie p. dyr. Kaczorowskiego przystąpiono do wyborów zarządu Komitetu Honorowego, w skład którego weszli: jako prezes prezydent m. Łodzi p. Ziemięcki, jako wiceprezesi ksiądz Biskup dr. Tymieniecki, oraz p. inż. Szostak, jako członkowie hrabia Chrystjan Ostrowski prezes łódzko-brzezińskiego Związku Ziemian, profesor Hoser i inż. Leon Grohman, dyrektor Rady Okręgowej Towarzystw Rolniczych w Łasku p. Świętochowski, dyrektor Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych p. Rajski, dyerktor Orkęgowego Towarzystwa Rolniczego w Sieradzu p. Seranowski, oraz p. Wojciechowski z Topoli Królewskiej.

Eliminacyjne Okręgowe Zawody Strzeleckie

A zatem dzisiaj w niedzielę odbywa się drugi ostatni dzień eliminacyjnych okręgowych zawodów strzeleckich do mających się odbyć IV narodowych zawodów strzeleckich w Toruniu (17—23 VIII r. b.).

Dzisiaj zawody odbędą się na strzelnicy garnizonowej z broni myśliwskiej (pocz. o godz. 9 rano); na Strzelnicy 31 p. S. K. (ul. Żakątna) — z broni krótkiej (początek o godzinie 9 rano) i na strzelnicy Ł. K. S. (Al. Unji Nr. 2) — z broni małokalibrowej (początek o godz. 9).

Rozdanie nagród nastąpi na strzelnicy Ł. K. S. (Al. Unji 2) o godz. 18-ej.

Wojewódzki Komitet Organizacyjny E. O. Z. S. przygotował szereg cennych nagród dla zwycięzców.

Udział w zawodach bezpłatny. Broń własna. Zgłaszać się można w dniu zawodów.

Dziś pozatem w Raduczu odbędą się zawody eliminacyjne z broni długiej wojskowej.

Wątpić nie należy, że Łódź i na zawody strzeleckie do Torunia wybierze dzisiaj doskonałą reprezentację.

Choroby zakaźne u zwierząt

winny być niezwłocznie meldowane

Na mocy Ustawy o zwalczaniu chorób zaraźliwych u zwierząt (rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 roku) winny być zgłoszone w ciągu 24 godzin w Miejskim Urzędzie Weterynaryjnym lub w najbliższym Komisarjacie Policji wypadki następujących chorób:

księgosusz, zaraza płucna bydła rogatego, pryszczyca (jaszczur lub zaraza pyska i racic), wąglik (karbunkuł), szelestnica, zaraza dziczyzny i bydła rogatego (choroba Bollingera), gruźlica bydła rogatego (suchoty), nosacizna koni, ospa owcza, zaraza stadnicza koni, otręt koni i bydła rogatego, świerzb (parchy), wścieklizna, pomór i zaraza świń, różyca świń (czerwonka) i cholera drobiu.

Obowiązek zameldowania o zachorowaniu lub wystąpieniu objawów, uzasadniających podejrzenie zachorowania, ciąży na właścicielu, użytkowcy zwierzęcia oraz na każdym, który z tytułu wykonywania urzędu lub zawodu ma styczność ze zwierzętami.

Niewypełnienie tego obowiązku karane będzie aresztem do 6-ciu tygodni lub grzywną do 1000 złotych.

Poza tem w wypadku niezameldowania właściciel traci prawo do uzyskania odszkodowania za padłe zwierzę.

P. Prezydent Rzplitej

przyjeżdża na wyścigi do Piotrkowa

Jak wiadomo, w dniu 11 b. m. t. j. wczoraj rozpoczęły się w Piotrkowie wyścigi konne, urządzone przez Piotrkowskie Towarzystwo Zachęty do Chodowli Koni. Prezes towarzystwa, hrabia Karol Skarbek, zwrócił się do P. Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o zaszczycenie obecnością swą wyścigów.

W dniu wczorajszym komitet wyścigów otrzymał telegraficzne zawiadomienie, że P. Prezydent przybędzie na wyścigi ze Spały wraz ze swą świtą w niedzielę, dnia 19 b. m. o godzinie 4 popoł. Czynione są już przygotowania do uroczystego przyjęcia Dostojnego Gościa.

Rada Miejska

zbierze się w połowie września

Jak informuje nas Dyrektor biura Rady Miejskiej p. Rundo, pierwsze posiedzenie Rady odbędzie się w pierwszej połowie września. Porządek dzienny obrad posiedzenia ustalony będzie po powrocie z urlopu wypoczynkowego prezesa Rady Miejskiej p. inż. Holcgrebera.

Kursy gimnazjalne

A. Wierzbickiego

zostaną przekształcone na gimnazjum wieczorowe

Jak się dowiadujemy ze sfer kompetentnych, kursy wieczorowe p. A. Wierzbickiego zostają z dniem 1 września r. b. przekształcone na gimnazjum wieczorowe z prawem wydawania świadectw. Stanie się to na skutek zabiegów kierownictwa tych kursów i zasadniczo przychylnej opinji miejscowych władz szkolnych.

Gimnazjum to ma objąć klasy do 8-ej włącznie, przyczem poczynione zostaną starania celem umożliwienia zdobycia wiedzy ludziom starszym, aby mogli oddać się wysiłkom nad zdobyciem cenzusu naukowego.

Zapisy przyjmuje kancelarja (Piotrkowska 85) codziennie od 6—8 wiecz.

W czasach obecnych, gdy na skutek stosunków powojennych tak wielu jest ludzi bez cenzusu na odpowiedzialnych często stanowiskach, należy opinję władz miejscowych i inicjatywę kierownictwa kursów ocenić jako zasługującą na uznanie.

Zabawa urzędników

administracji wojskowej

Stowarzyszenie urzędników państwowych administracji wojsk. O. K. IV., urządza w dn. 15 sierpnia b. r. zabawę letnią.

Wielce urozmaicona impreza ta, połączona między innemi z tańcami, loterją fantową i t. p., odbędzie się w Marysinie w ślicznym i miłym lasku p. Lange.

Dochód z zabawy przeznaczony zostaje na cele kulturalno - oświatowe Stowarzyszenia, które ostatnio w tym kierunku przejawia bardzo żywą działalność.

Przypuszczać należy, że cel, jako też i chęć spędzenia kilku beztroskich godzin na łonie przyrody, ściągnie duże zastępy łodzian na zabawę.

Dojazd tramwajami pabjanickiemi i rudzkiemi. Powrót zapewniony.

Bilety wejść w cenie 1 złoty dla dorosłych 50 groszy dla dzieci.

Powrót z urlopu

Okr. Inspektora Pracy

W dniu wczorajszym wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie Okręgowy Inspektor Pracy w Łodzi p. inż. Włodzimierz Wojtkiewicz.

Rejestracja przedsiębiorstw na terenie Łodzi

Władze wojewódzkie przystąpiły do wykonania reskryptu M.H. i P. z d. 12.V 1928 r.

Na mocy reskryptu Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 12.V. 1928 r. p. wojewoda Jaszczołt zarządził na terenie województwa łódzkiego rejestrację wszelkich przedsiębiorstw, będących przemysłem w rozumieniu Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 roku o prawie przemysłowem (fabrycznych, rzemieślniczych, handlowych, usługowych), a powstałych przed dniem wejścia w życie tegoż Rozporządzenia,

t. j. przed 16 grudnia 1927 r.

Rejestrację przeprowadza się według następujących zasad:

Kto prowadzi przemysł ze stałą siedzibą, powstały przed dniem 16 grudnia 1927 r., winien donieść o tem najpóźniej do dnia 1 września r. b. władzy przemysłowej I-ej instancji (w powiatach — Starostwu, a na terenie m. Łodzi — Magistratowi m. Łodzi), która potwierdzi bezzwłocznie odbiór zgłoszenia.

W doniesieniu (zgłoszeniu) należy podać:

1) imię, nazwisko, wiek, przynależność państwową i miejsce zamieszkania prowadzącego przemysł;

2) rodzaj przemysłu z możliwie dokładnem określeniem przedmiotu przedsiębiorstwa;

3) miejsce prowadzenia przemysłu (siedziba, lokal);

4(firmę przedsiębiorstwa;

5) nadto dołączyć należy do zgłoszenia świadectwo przemysłowe za rok 1927, a w razie zagubienia tegoż — zaświadczenie odnośnej władzy skarbowej, że takie świadectwo było wykupione na rok 1927, ewent. odnośny zakład zwolniony był wogóle od wykupienia świadectwa przemysłowego.

a) Odnośnie rejestracji rzemiosła:

Rzemieślnicy, zgłaszający swe przedsiębiorstwa w celu otrzymania potwierdzenia zgłoszenia względnie karty rzemieślniczej, winni oprócz wyżej wyszczególnionych danych pod p. p. 1—5, dołączyć do doniesienia jeszcze zaświadczenie Urzędu gminnego, względnie Magistratu, stwierdzające fakt i okres czasu (datę) rozpoczęcia samoistnego prowadzenia danego rzemiosła, powstałego przed dniem wejścia w życie prawa przemysłowego.

b) Odnośnie do rejestracji innych poza rzemiosłem przemysłów.

Zgłaszający podaje władzy przemysłowej I instancji oprócz danych, wyszczególnionych pod p. p. 1—5 ponadto dane, stwierdzające fakt posiadania pozwolenia na urządzenie względnie uruchomienie zakładu (datę, Nr. po zwolenia i przez jaką władzę wydane), o ile przepisy dotychczas obowiązujące wymagały uzyskania takiego pozwolenia.

c) Odnośnie rejestracji przemysłu koncesjonowanego (art. 8 prawa przemysłowego).

Zgłaszający do rejestracji przemysł koncesjonowany winni dołączyć do zgłoszenia oprócz danych wymienionych pod p. 1—5 nad to pozwolenie (koncesję) władzy, uzyskane na podstawie poprzednio obowiązujących przepisów (np. przedsiębiorstwo handlu bronią i amunicją, przedsiębiorstwa informacyjne o zdolności kredytowej kupców i przemysłowców i t. p.).

Osoby prawne winny podać dane powyżej wskazane za wyjątkiem punktu 1.

O ile przemysł prowadzony jest przez zastępcę lub dzierżawcę, należy podać także dane, tyczące się jego osoby.

Doniesienie (zgłoszenie) o prowadzeniu przemysłu ze stałą siedzibą wolne jest od opłaty stemplowej.

Niestosujący się do powyższego zarządzenia ulegną na mocy art. 126 wyżej cytowanego rozporządzenia karze grzywny do 1.000 złotych lub aresztu do 14 dni.

Do ogółu rzemieślników!

Apel „Resursy Rzemieślniczej" w Łodzi.

Coraz bardziej zbliża się chwila dziejowa, kiedy rzemieślnik polski sam decydować będzie o przyszłości swego losu, **o przyszłości rzemiosła polskiego.** Coraz bardziej zbliża się dzień wyborów do Izby Handlowo-Przemysłowej i Rzemieślniczej, dzień, w którym długo oczekiwany Samorząd Rzemieślniczy **stanie się ciałem.**

Rzemieślnicy! Niechaj wobec zarządzenia rejestracji przedsiębiorstw przemysłowych przez p. Wojewodę **każdy spełni swój obowiązek.** Nie wolno tej ze wszech miar doniosłej dla rzemiosła polskiego sprawy bagatelizować! Nie wolno odkładać rejestracji z dnia na dzień!

Czas nagli,

Zarząd „Resursy Rzemieślniczej" w Łodzi zwracając się do ogółu rzemieślników m. Łodzi i Województwa Łódzkiego z powyższym apelem żywi niepłonną nadzieję, że rzemieślnicy **nie pod groźbą kary 1000 zł. lub 14-dniowego aresztu — lecz w poczuciu obowiązku względem samego siebie i względem odrodzenia rzemiosła polskiego w wolnej Polsce,** zastosują się do zarządzenia p. Wojewody o rejestracji przedsiębiorstw przemysłowych.

Zarząd „Resursy Rzemieślniczej" w Łodzi.

W dniu 10 b. m. zmarł opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 63, długoletni nasz członek

ś. † p.

Walenty Wojciechowski

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dziś o godzinie 3-ej po południu ze szpitala w Radogoszczu na cmentarz Doły.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd
T-wa Rzemieślniczego „Resursa"
w Łodzi.

Przed wyborami do Izby Rzemieślniczej.

W ub. piątek w lokalu Resursy Rzemieślniczej o godz. 8 wiecz. odbyło się nadzwyczajne zebranie Koła Starszych i Podstarszych 25 cechów rzemieślniczych w Łodzi.

Zebranie to zwołane zostało w związku ze zbliżającemi się wyborami do Izby Rzemieślniczej i miało charakter informacyjny.

Obrady zagaił przewodniczący Koła Starszych i Podstarszych p. prezes Szwankowski w asyście pp.: Chmielewskiego, Kadyńskiego i Smętkiewicza.

Po zreferowaniu zebranym nowego obwieszczenia wydanego przez p. Wojewodę Jaszczołta do rzemieślników o rejestracji przedsiębiorstw rzemieślniczych — polecono starszym cechów, aby zwołali zebranie Koła i podali do wiadomości swym członkom cel rejestracji, procedurę przy pomocy której można się zarejestrować oraz przytoczyli sankcje karne jakie grożą w razie nie zarejestrowania się prowadzącego przedsiębiorstwo rzemieślnicze. Wyjaśniono przy tem, że rejestrować można się tylko do dnia 1 września b. r.

Po omówieniu jeszcze szeregu spraw dotyczących samych wyborów zebranie zakończono.

Wmurowanie pierwszych cegieł na kolonji mieszkaniowej

na Polesiu Konstantynowskiem.

Wczoraj o godz. 2-ej po południu na terenie budowy kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem odbyła się piękna uroczystość wmurowania pierwszych cegieł w fundamenty domów mieszkalnych. W uroczystości tej wzięli udział- urzędujący prezydent dr. E. Wieliński ławnik — przewodniczący Wydziału Budownictwa. R. Izdebski, sekretarz Komitetu Budowy Domów Mieszkalnych, W. Busiakiewicz, kierownik Oddziału Prasowego Magistratu, red. B. Dudziński, przedsiębiorcy budowlani oraz kierownicy robót.

Po dokonaniu aktu wmurowania cegieł w fundamenty rozpoczynanych budowli, obecni złożyli swe podpisy w dzienniku budowy, zawierającym szczegóły uroczystości. Okolicznościowe przemówienie do zebranych robotników wygłosił wiceprezydent dr. Wieliński, podnosząc m. in., że dotychczas łódzcy robotnicy budowlani wznosili domy i pałace jedynie dla możnych i bogatych, obecnie zaś klasa robotnicza Łodzi, dzięki inicjatywie i staraniom Magistratu, rozpoczyna wielkie dzieło budowy zdrowych i tanich mieszkań dla najbardziej tych potrzebujących — dla proletarjatu. Przemówienie swe zakończył p. wiceprezydent dr. Wieliński okrzykiem na cześć klasy robotniczej m. Łodzi, podchwyconym przez zgromadzonych.

Z polecenia p. wiceprezydenta dr. Wielińskiego wszyscy robotnicy, zatrudnieni w dniu wczorajszym przy budowie w liczbie ok. 300, otrzymają jednorazową gratyfikację zwyczajową.

W dniach najbliższych projektowane jest założenie na kolonji mieszkaniowej kamienia węgielnego, w której to uroczystości wezmą udział przedstawiciele związków i organizacyj oraz prasy.

Groźba strajku w przemyśle transportowym

Pakarze proszą kolegów biurowych o pomoc

Od dłuższego już czasu trwa strajk pakarzy w przemyśle transportowym na tle wysuniętych przez pakarzy żądań, by wszystkie z Łodzi towary były opakowane, a nie przewożone bez opakowania.

Wobec przedłużającego się strajku, pakarze nawiązali porozumienie ze Związkiem Pracowników Handlowych i Biurowych i proszą o poparcie akcji strajkowej pakarzy.

W związku z powyższem na jutro wyznaczona została wspólna konferencja przedstawicieli strajkujących z zarządem związku i prawdopodobnie pracownicy domów ekspedycyjnych, a więc personel techniczny i biurowy, przyłączą się do strajku, wskutek czego eksport z Łodzi zostałby wstrzymany.

Teatr i Sztuka

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA

Dziś, z powodu wyjazdu artystów na urlop ostatnie przedstawienie widowiska rewjowego p. t. „Sami gramy". Dotychczasowe przedstawienia cieszyły się dużem powodzeniem, zarówno dzięki dobrze ułożonemu programowi jak i doskonałemu wykonaniu pp. artystów z Dąbrowską, Niemirzanką, Puchniewską, Smarówną, Kubińskim, Tatarkiewiczem, Skorasińskim, Winawerem i Kijowskim na czele. Widowiska uświetniają pierwszorzędne atrakcje ta neczne w wykonaniu Sobołtówny i Wojnara, którzy równocześnie żegnają się z publicznością łódzką, przed wyjazdem zagranicę. Nad częścią muzyczną czuwa znany kapelmistrz Zygmunt Białostocki. Uprzyjemnieniem wieczoru są audycje radjowe firmy (Radjo-Audjon) Traugutta 1, jak i kwiaty (firmy Salwa) i cukry (firmy Suchard) — rozdawane przez artystki publiczności.

Początek o godz. 9 wiecz.

Kasa czynna codziennie od godziny 7-ej wiecz. w parku Staszyca.

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG"

w ogródku Cegielniana 16.

Znakomita rewja „Profesor Steinach w Łodzi" już tylko przez krótki czas bawić będzie publiczność, która tłumnie odwiedza letni „Gong" i oklaskuje entuzjastycznie swoich ulubieńców na czele z Buczyńską, Sawicką, Belskim, Cybulskim, Sielańskim i Skonecznym.

Zwłaszcza podobają się piosenki w wykonaniu Buczyńskiej, Sawickiej i Cybulskiego, znakomite nieporozumienie weselno - pogrzebowe „A gdzie to ciało", arcyzabawny „Profesor Steinach w Łodzi" oraz tańce i ewolucje w układzie i z udziałem Jana Cesarskiego.

Dziś trzy przedstawienia o godz. 6, 8 i 10.

Wakujące posady

W Powiatowych Komendach Uzupełnień na terenie O. K. Nr. IV jest natychmiast do objęcia 18 posad III kategorji (uposażenie w/g X—XII kategorji płac urzędników państwowych). Kandydaci, posiadający wykształcenie conajmniej w zakresie ukończonych 3 klas szkoły średniej, mający poza sobą odbytą służbę wojskową, a zwłaszcza fron tową i reflektujący na powyższe posady — zechcą składać natychmiast podania do D. O. K. Nr. IV — Referat Personalny — (Al. Kościuszki 67).

Nowy most na Warcie

W tych dniach rozpoczęła się budowa mostu na rzece Warcie w Miłkowicach.

Most ten udogodni przeprawę przez wymienioną rzekę mieszkańcom okolicznych wsi, którzy w porze zimowej chcąc się dostać na drugą stronę Warty i do miasta powiatowego Turku, zmuszeni byli objeżdżać naokoło, kierując się na Uniejów, nadkładając w ten sposób kilkadziesiąt kilometrów drogi.

Przechodząc ulicę, patrz pilnie

a unikniesz **kalectwa** a nawet **i śmierci.**

Podziękowanie

Komisja Loterji Fantowej przy Komitecie dochodów Niestałych Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich wyraża podziękowanie:

Pp. Helenie Pieczyńskiej, Związkowi przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, oraz Firmom: S. Barciński, W. Schweikert, K. Bennich, Hirszberg i Birnbaum, J. Kinderman, K. T. Buhle, R. Biederman, Krusche i Ender, „Natawis", L. Fiszer, L. Kantor, Grędziński, Kosel, „Plutos", „Granit", Akawie, Teatrowi Miejskiemu, S. Kubiak, Jaworski, M. Berman, Gentlemen, Radio-Lloyd, „Tivoli", Rudolf Prusse, Emil Hoffman, „Violette", A. J. Ostrowski, L. Tyber, L. Mandeltort, Widzewska Manuf., Teodor Ender i Polsk. Związkowi Teatrów Świetlnych w Łodzi za łaskawe przyczynienie się do pomyślnego rezultatu „Letniej Reduty Prasy".

Milkerowo

Dalsza lista ofiar
na pogorzelców z ul. Brzezińskiej

Mieszkańcy domu Nr. 29 przy ulicy Grabowej złożyli z inicjatywy p. Kluszczyńskiego na pogorzelców z ul. Brzezińskiej zł. 19 50 groszy, podług następującej listy:

Zylbert Z. 2 zł., Marszelowa 2 zł., Szulc P. 1 zł., Rajnert H. 1 zł., Proppe R. 1 zł., Hoffman 1 zł., Gogolewska 1 zł., Olejniczak 1 zł., Mastalerz H. 1 zł., Kolasiński J. 50 gr., Oleśkiewicz Z. 50 gr., Kraszewska N. 50 gr., Gospodarz 50 gr., Wlaźlak 50 gr., Łakomiak 50 gr., Kowalski 50 gr., Siemicka 50 gr., Siemicki 50 gr., Walczak 50 gr., Ulanowski 50 gr., Zaborowska M. 50 gr., Zaborowski W. 50 gr., Werlich 50 gr., Kubicki 50 gr., Szewczyk 1 złoty.

Orzechowska (sprzedawczyni gazet) 1 zł. 50 gr.

Związki zawodowe radzą
nad sprawą wypowiedzenia umowy w przemyśle włókienniczym

Zgodnie z uchwałami zebrań delegatów w związkach zawodowych, we wszystkich fabrykach odbywają się zebrania informacyjne, na których delegaci omawiają z robotnikami sprawy ewentualnej podwyżki i sondują ich opinję co do nowej akcji w przemyśle włókienniczym.

Zebrania te odbywać się będą i w przyszłym tygodniu, zaś w środę odbędą się ponownie zebrania delegatów fabrycznych we wszystkich związkach, na których na podstawie sprawozdań delegatów, powzięta zostanie decyzja w sprawie wypowiedzenia umowy w przemyśle i wystawienia żądań podwyżkowych, przyczem ustalony zostanie termin porozumienia się zarządów wszystkich związków i termin wystawienia żądań, oraz odpowiedzi przemysłowców na te żądania.

Narazie panuje pewna rozbieżność pomiędzy związkami, ponieważ jedne są za wystawieniem żądań i dążeniem do osiągnięcia podwyżki zarobków według wzrostu kosztów utrzymania, a inne uważają za stosowne zmienić sposób walki i domagać się nie podwyżki, a całkowitej reorganizacji cennika, by zarobki robotników odpowiadały obecnym wymaganiom i wystarczały na pokrycie potrzeb życiowych i kulturalnych robotnika.

Sprawa ta ma być uzgodniona najpierw przez władze nadzorcze związków, a następnie będzie tematem obrad wspólnych zarządów związków zawodowych.



Kino Syrena

KOCHANKOWIE.

Don Julian Rodriger, dyplomata Hiszpanji posiada piękną żonę i młodego sekretarza (Ramon Novarre). Trójka ta żyje w idealnej przyjaźni. Nagle ktoś w mieście puszcza plotkę że żona ambasadora jest kochanką sekretarza.

Na tem tle powstają pierwsze niesnaski, wreszcie mąż, raniony w pojedynku z jednym z oszczerców umiera. Wdowa postanawia opuścić kraj na zawsze, lecz Jose udaje się za nią. Teraz dopiero młodzi spostrzegają, że kochali się zawsze i byli dla siebie przeznaczeni.

Straszna zbrodnia pod Sieradzem
Podczas kłótni dwaj wieśniacy zabili sąsiada

W tych dniach wieś Jeziory pod Sieradzem stała się widownią ponurej zbrodni, dokonanej na tle charakterystycznem dla stosunków wiejskich.

Pomiędzy dwoma gospodarzami wymienionej wsi 34-letnim Józefem Płachtą i krewniakami jego: 50-letnim Janem i 18-letnim Stanisławem Balcerzakami, wynikł ostry spór o to, kto ma sprzątać pola żytem zasiane przez Balcerzaka, a należące tytułem dożywotniego władania do teścia Józefa Płachty i Stanisława Balcerzaka.

Gdy Józef Płachta, widząc, że Balcerzak sprząta żyto, chciał załadować je na swoje furmanki, ten ostatni wraz z ojcem, rzucili się na niego i zadali mu szereg uderzeń w głowę **widłami w skroń, tak że Płachta padł i po paru minutach zmarł.**

Powiadomiona o wstrząsającem morderstwie policja w Sieradzu niezwłocznie aresztowała sprawców, którzy odstawieni zostali do więzienia.

Tragiczna śmierć kłusownika
Umarł z upływu krwi

Onegdaj w nocy we wsi Zdzieruszewicach, gminy Bełchatówek, w województwie łódzkiem wydarzył się tragiczny wypadek.

Do sadu należącego do Franciszka Piotrowskiego zakradli się Antoni Kieraś i Antoni Niedzielski, mieszkańcy wsi.

Kieraś zaopatrzył się na tę wyprawę w fuzję pojedyńczą-kapiszonówkę, którą zawiesił sobie na szyi. Fuzję tę Kieraś nabił.

W pewnej chwili fuzja wskutek uderzenia o drzewo wystrzeliła i kula trafiła Kierasia w prawą nogę powyżej pachwiny. Wskutek braku pomocy lekarskiej ranny po upływie godziny zmarł.

Huk wystrzału zaalarmował właściciela sadu, który stwierdziwszy tragiczny wypadek powiadomił policję. Przybyli na miejsce krewni Kierasia usiłowali nadać wypadkowi pozory zabójstwa dokonanego przez Piotrowskiego, jednakże dochodzenie policyjne wykazało niezbicie śmierć wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią przez zabitego. Kieraś był zawodowym kłusownikiem i broń posiadał nielegalnie.

Czerwoni „dekoratorzy" i „malarze" w potrzasku
Policja aresztowała kilku działaczy komunistycznych

Niedawno donosiliśmy o aresztowaniu dwuch „asów" partji komunistycznej Zanda i Szpitzberga, a obecnie mamy jeszcze do zanotowania nowe aresztowania, tym razem agitatorów.

Nocy ubiegłej patrol policyjny u zbiegu ulic Zagajnikowej i Cegielnianej natknął się na jakichś dwuch osobników, którzy na drutach telefonicznych usiłowali przyczepić transparenty czerwone.

Gdy policja zatrzymała „dekoratorów" okazało się, że posiadają oni przy sobie transparent o **hasłach komunistycznych oraz różne odezwy** i przybory do umieszczania agitacyjnych napisów, malowanych ręcznie na płóciennych szyldach.

Obu aresztowano.

W komisarjacie okazało się, że są to komuniści Winter i Tadeusz Honig, przyczem pierwszy znany był już dawno policji jako działacz komunistyczny, kilkakrotnie notowany.

Równocześnie prawie na terenie X-go komisarjatu policji, na ul. Radwańskiej przy Wólczańskiej policja nakryła „malarzy" w osobach trzech znanych policji komunistów, którzy **usiłowali na płotach namalować różnego rodzaju hasła i wezwania komunistyczne,** oraz nawoływania do obalenia obecnego ustroju państwowego.

Wszystkich trzech odstawiono do policji, która zajmuje się ustaleniem ich prawdziwych nazwisk, ponieważ komuniści występowali pod różnemi pseudonimami.

Policja prowadzi równocześnie dochodzenie, celem ustalenia źródła, z którego agitacja komunistyczna, wzmożona ostatnio wpływa, szczególnie w dzielnicach robotniczych.

Nie pal papierosów w lokalach fabrycznych, stodołach i śpichlerzach!
Nie odrzucaj niedopałków i niezgaszonych zapałek!
Nie narażaj siebie i innych na klęskę bezrobocia!

Świt dzień i noc
w kronice policji i pogotowia

Straszny wypadek samochodowy. Dwa zamachy samobójcze. Pod kołami wozu. Pożary.

W dniu wczorajszym na placu Wolności Nr. 2 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek samochodowy, który pociągnął za sobą tragiczne skutki.

Pod przejeżdżającą taksówkę dostał się 50-letni Abram Bratstein, zamieszkały przy ulicy Wschodniej 40. Nieszczęśliwy przechodzień uległ wstrząsowi mózgu i złamaniu 2-ch żeber.

Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowe go stwierdził stan beznadziejny przejechanego i odwiózł go do szpitala św. Józefa.

* * *

W dniu wczorajszym o godzinie 11-ej przed południem dozorca w parku Źródliska znalazł na jednej z ławek młodego człowieka w stanie nieprzytomnym. Obok niego leżała spora buteleczka po esencji octowej. Dozorca niezwłocznie zaalarmował Pogotowie Ratunkowe.

Lekarz orzekł bardzo ciężki stan desperata i po przepłukaniu żołądka przewiózł go do szpitala w Radogoszczu.

* * *

W mieszkaniu swem przy ulicy Gazowej Nr. 7 napiła się w celu samobójczym spirytusu skażonego 44-letnia Aniela Błaszczyk. Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowe go po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy pozostawił ją w stanie bardzo osłabionym na miejscu.

* * *

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj przy zbiegu ulic 6-go Sierpnia i Żeromskiego. Pod wóz ciężarowy dostał się 29-letni Romuald Zieliński, zamieszkały przy ulicy Słowiańskiej 7. Odniósł on ciężkie potłuczenia całego ciała.

Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy przewiózł go w stanie dość ciężkim do domu.

Woźnica pociągnięty został do odpowiedzialności karnej.

* * *

W mieszkaniu Abrama Różyckiego przy ul. Napiórkowskiego 5 wybuchł pożar, wskutek którego spalił się dach i warsztat tkacki. Wezwany 4 oddział straży ogień ugasił.

* * *

W fabryce Gotlibowskiego przy ul. Senatorskiej 25 wybuchł pożar, który jednak ugasili robotnicy przed przybyciem straży.

Tragedje posezonowe

Sezon się kończy. Maluczko, a z podmiejskich i zamiejskich różnych letnisk krajowych i zagranicznych kurortów i dziurortów, zaczną się zjeżdżać wykąpani, nasoleni, wymoczeni, opaleni, wypoczęci i zmęczeni żony i mężowie.

Wrócą, i po antypastach różnych miejsco wych plaż, deptaków, i table d'hotów, będą musieli się kontentować zwykłym chlebem, powszednim, i cnotką domowego użytku. Trudno, skończyły się złote dni Aranżuezu! Wracają w stęsknione ramiona swych lepszych i gorszych połów! i często powrót ich bywa b. tragiczny!

Ognisko domowe, pozbawione „dozorcy" (dziś nie mówi się stróża, nawet aniołowie awansowali, ze stróżów na dozorców) narażone bywa, że często coś w niem ginie? Przepraszam, okradzenie to głupstwo, gorzej jest jak „coś" w nim się zginało... zginie. Ot proszę: Żona po sześciotygodniowym pobycie wraca. Już pierwsze kroki na progu mieszkania i małżonek przybiera pewną minę. Po pierwszych uściskach i oznakach radości, zaczyna się.

Ah! mój Boże, kwiatki zupełnie poschły....

Maciuś, mój Maciuś ukochany, zdechł, pewnie z głodu, wykrzykuje pani na widok pustej klatki. Mąż jej tłumaczy, że... wyleciał.

Jezus! Marja! coście tu robili, wszystkie kieliszki pobite.... Ale to wszystko głupstwo. Żona porządkując porozrzucane poduszki na otomanie wyciąga coś, co jest indywidualnością czysto męską, a zarazem intymną i subtelną.... cząstką kobiecości, ot taki refren z koronek, jedwabiu, wstążek, składający się z dwóch bliźniaczo do siebie podobnych całości. Żona wyciąga to „coś" i przed zdumionemi oczami męża potrząsa.

— Co to jest?

— To... to... zdaje się, że jedwab... bełkoce pan domu.

— Tak. Jedwab, ale co „to" jest, mówi pani.

— No... koronki, krztusi się mąż.

— Ale czyje „to" jest?

— Pewnie twoje, kochanie, poci się biedak.

— Co? co? moje? ja takie noszę? Tu następuje gest, po którym niespodzianie głowa pana domu, znalazła się w tem „czemś", a potem?... zasłona spada... łzy się perlą...

To jest tragedja męska.

Bywają i tragedje damskie.

Mąż wyjechał, leczy swą chorą wątrobę, śledzionę, czy żołądek gdzieś w jakimś Nałęczowie. Wraca. Mąż po takiej kuracji jest za zwyczaj zgryźliwie usposobiony, a co gorsza, nabrał doświadczenia, wszykolił się, jest podejrzliwy do niemożliwości.

— A jednak ty świetnie wyglądasz, mówi patrząc na żonę (żona powinna chudnąć i źle wyglądać z tęsknoty za mężem), takie skonstatowanie faktu nic dobrego nie wróży. Idzie do pokoju sypialnego lokować swe walizki. Mąż chory na śledzionę zawsze sam to robi i znajduje pod łóżkiem żony guzik od ubrania taki męski guzik od kamizelki.

Pręży się. Ale jest logiczny i konsekwentny, więc przedewszystkiem robi przegląd swej garderoby zimowej i letniej i dochodzi do przekonania, że guzik ten, nie należy do niego. Bierze więc guzik i spokojnie (!!!!) kładzie go przed żoną. Żona spokojnie również bierze guzik i chce go włożyć również do pudełka. Mąż wstrzymuje ją. Przepraszam cię, co to jest?

— To? guzik.

— Tak, ale czyj?

— Niewiem.

— Ah, nie wiesz. Ale wiesz gdzie ja go znalazłem? pod twojem łóżkiem, druzgocze mąż, skandując każde słowo.

Przepraszam cię, za nieporządek, ale Marysia źle zdaje się wymiatała.

— Marysia źle wymiatała, śmieje się mąż, śmiechem wszystkich szatanów. Marysia tu winna. Kto on? Woła czując siłę lwa, a na głowie nie lwią grzywę. Żona wybucha śmiechem.

Ależ Heńku śmieszny jesteś. To Janka nocowała u mnie, a wiesz, że nie należy ona do porządnych, i guzik ten miała przyszyty do koszuli nocnej. Mąż niby wierzy. Chowa guzik do portmonetki i ściśle obserwuje ubrania i guziki swoich znajomych. Niechby tak który miał takie guziki, a jeszcze gdyby tak brakowało którego.

A sens moralny? Żony, mężowie, coście zostali na straży domowych ognisk, przed powrotem mężów i żon z letnisk i kuracyj, zróbcie generalny przegląd mieszkania, aby tam czego nie zostało.

Cemil.

LETNI ROZKŁAD JAZDY

Ważny od 15 maja 1928 r.

ŁÓDŹ — KALISKA.

Odjazd:	Przyjazd:
0,05 — do Poznania przez Kutno	1,46 — z Warszawy osobowy
2,01 — do Poznania, osobowy	2,47 — z Poznania osobowy
3,03 — do Warszawy „	6,29 — z Poznania pośpieszny
6,38 — do Warszawy, posp.	6,43 — z Krakowa i Katowic, osobowy
7,16 — do Warszawy, osobowy	6,59 — z Poznania i Katowic, osobowy
8,00 — do Ostrowa „	7,46 — z Łowicza i Katowic, osobowy
8,30 — do Koluszek „	8,51 — z Poznania przez Kutno
9,08 — do Poznania przez Kutno	9,00 — z Ostrowa „
12,31 — do Poznania Lux (w poniedziałki, środy i piątki)	10,02 — z Warszawy „
	11,01 — ze Lwowa „
12,59 — do Poznania, osobowy	12,23 — z Warszawy Lux (w poniedziałki, środy i piątki)
13,15 — do Warszawy (bezpośredni)	
13,35 — do Warszawy osobowy	12,46 — z Warszawy osobowy
14,15 — do Kutna	13,10 — z Poznania przez Kutno
15,30 — do Ostrowa „	13,20 — z Poznania „
15,35 — do Lwowa	18,15 — z Koluszek „
15,40 — do Łowicza „	18,18 — z Poznania Lux (w poniedziałki, środy i piątki)
18,26 — do Warszawy Lux (w poniedziałki, środy i piątki)	18,50 — z Poznania osobowy
19,02 — do Płocka przez Kutno	18,55 — z Łowicza „
19,11 — do Ostrowa osobowy	20,45 — z Płocka przez Kutno
19,20 — do Łowicza „	21,41 — z Warszawy „
20,00 — do Łasku „ (w razie potrzeby)	22,05 — z Łasku „ (w miarę potrzeby)
21,00 — do Krakowa i Katowic	23,12 — z Warszawy posp.
21,56 — do Poznania osobowy	23,25 — z Ostrowa, osob.
23,20 — do Poznania, pośpieszny	23,35 — z Kutna.

ŁÓDŹ — FABRYCZNA.

Odjazd:	Przyjazd:
1,25 — do Koluszek	1,48 — z Koluszek, osobowy
4,50 — „ „	5,00 — „ „
6,40 — „ „	6,50 — „ „
7,20 — do Warszawy pośpieszny	7,24 — „ „
8,30 — do Koluszek w niedziele i dni świąteczne	7,40 — „ „
	8,40 — „ „
9,35 — do Tarnobrzega	9,50 — z Częstochowy, osobowy
10,35 — do Koluszek	11,10 — z Koluszek „
11,50 — „ „	12,45 — z Koluszek „
14,15 — „ „	13,30 — ze Skarżyska „
14,35 — „ „	14,40 — z Koluszek „
15,15 — „ „	15,48 — z Koluszek „
16,20 — do Częstochowy	16,35 — z Warszawy „
17,20 — do Koluszek	18,48 — z Koluszek „
18,25 — „ „	19,55 — z Tarnobrzega „
18,45 — do Skarżyska	20,50 — z Warszawy, pośpieszny
19,20 — do Warszawy, osobowy	20,28 — z Koluszek
19,35 — do Koluszek	21,25 — z Koluszek (w niedziele i święta)
20,13 — „ „	22,35 — z Koluszek
23,45 — „ „	

Do akt Nr. C. 188 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Adam Darmas, zamieszkały w Strykowie na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 20 sierpnia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Niesułkowie, gm. Niesułków, powiatu Brzezińskiego, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Feliksa Łozickiego a mianowicie buhaja, ocenionego na 600 złotych.

Stryków, dn. 8-go sierpnia 1928 r.

KOMORNIK Adam Darmas.

Do akt Nr. C. 272 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Adam Darmas, zamieszkały w Strykowie na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 24 sierpnia 1928 r, od godz. 10-ej rano we wsi Kębliny, gm. Biała, pow. Brzezińskiego, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należacego do Józefa i Jadwigi małżonków Dudek, składającego się ze zboża i żywego inwentarza, ocenionego na 650 zł.

Stryków, dn. 8-go sierpnia 1928 r.

KOMORNIK Adam Darmas.

Do akt. Nr. C 202 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Adam Darmas, zamieszkały w Strykowie na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 22 sierpnia 1928 roku od godz. 10-ej rano we wsi Sadówka, gm. Bratoszewice, pow. Brzezińskiego, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomego majątku należącego do Jana Świderskiego, a mianowicie: żywego i martwego inwentarza oraz zboża, ocenionego na 1530 złotych.

Stryków, dnia 8 sierpnia 1928 r.

KOMORNIK Adam Darmas.

Okazja!

Przy ul. Ogrodowej Nr. 26

w podwórzu II piętro

u **A. Przybycina**

410 można dostać

Obrazy, lustra, landszafty

za wkładem 6 i 10 zł. po 2 złote i po 5 złot. tygodniowo.

Kwiaty sztuczne i abażury

wykonuje z własnego i powierzonego materjału **solidnie i bardzo tanio** bo na czwartem piętrze!

Irena Szmidt

Nawrot 13, prawa oficyna, IV. piętro.

A. SZWARC

Skład węgla, drzewa i koksu

Kolejna 2a, tel. 16-14 742

Poleca ze składu węgle tylko pierwszorzędnych kopalń. Suche drzewo sosnowe i dębowe w szczapach i rąbane oraz koks po cenach konkurencyjnych z dostawą do domów własnemi końmi. **Stałym klijentom udzielamy kredytu. Sumienna i szybka obsługa.**

Niklarnia

Urządzenie Zakładu Galwanicznego tanio do sprzedania. Wiadomość, Andrzeja 43, m. 6.

Potrzebni chłopcy

do ulicznej sprzedaży gazet na tygodniówkę zł. 20. Zgłaszać się ul. Piotrkowska Nr. 85, II wejście, w maszynie, od godz. 5—8 rano.

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)

Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-26.

Od wtorku, dn. 7-go do poniedziałku, dn. 13-go sierpnia 1928 r. wł.

Program № 29

Dla dorosłych początek seansów o godz. 8.45 i 21.— w soboty i w niedzielę, o godz. 16.45, 18.45 i 21.—

Dramat osnuty na tle sławy i nędzy aktorów.

W rolach głównych: Iwan Możżuchin i Natalja Lisienko.

Za kulisami ekranu

NADPROGRAM:

HOLLYWOOD (Szał filmowy)

Dla młodzieży pocz. seansów o g. 15-ej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej

Dramat w 8-miu aktach

DELFIN FRANCJI

NADPROGRAM: ???

Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr.

Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr.

W poczekalniach kina codz. do godz. 22 201 audycje radjofoniczne.

Starsi samodzielni

Elektromonterzy

i chłopcy do praktyki poszukiwani

Adolf Meister i S-ka

Łódź, ulica Piotrkowska № 165 od 12 — 1 i od 6 — 7

Akuszerka

G. Salimonowa

ul. Szkolna 12

Przyjmuje zamówienia. 323



Fabryka luster, stolarnia i niklarnia

Wielki wybór MEBLI, trem, toalet i luster wiszących. **Za gotówkę i na raty.** Przyjmuje się do niklowania i srebrzenia platery, wszelkiego rodzaju sprzęty domowe, chirurgiczne, rowerowe i t. p.

Jan Condryk i H. Sznajder.

ŁÓDŹ, ul. Łomżyńska 14. ul. Piotrkowska 255.

619 Oddział ul. Główna 11, tel. 59-03.

Zakład koszykarski

oraz sprzedaż hurtowa i detaliczna

Wyrób mebli koszykowych, koszy podróżnych, walizek oraz koszy do bielizny

Specjalność: Kosze trzcinowe dla fabryk.

W. PERSZKE

Łódź, ul. Napiórkowskiego № 14.

Przyjmuje wszelkie reperacje w zakres fachu wchodzące.

„Wolny Cech Kuchmistrzy Katowice“

poleca swoich członków

na posady stałe i sezonowe

Zapotrzebowania kierować do kancelarji Cechu Kuchmistrzy Katowice, Marjacka 3, I p.

Dla każdego coś mądrego i pięknego!

Zawiera jedyny najnowszy zbiorowy katalog książek (dobrze opracowany, obszerny, 132 stron dwuszpaltowych, format 17×24) jakiego brak odczuwał dotychczas każdy czytelnik.

Powyższy katalog wydała

Księgarnia Al. LACHA w Zgierzu

i po otrzymaniu zł. 1.50 znaczkami pocztowemi lub przez P. K. O. 65,136 (wartość katalogu zł. 5) wysyła takowy wraz z warunkami nabywania książek na spłaty.

Nie zwlekając, zamawiajcie, gdyż do soli i chleba książki potrzeba.

Nowo obowiązująca

„Ustawa Automobilowa“

do nabycia w księgarni „CZYTAJ“

Łódź, Narutowicza 2.

Cena za egz. zł. 1.—

P. T. Prenumeratorzy!

Kupujcie tylko w firmach które się u nas ogłaszają!

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 7-go do poniedziałku, dnia 13-go sierpnia 1928 r. włącznie

Co może kobieta

(Ta, która panuje)

W roli głównej nasza rodaczka:

Stanislawa Galone.

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9;

203 w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.



FABRYKA LUSTER PODLEWNIA SZKŁA

J. KUKLIŃSKI

ŁÓDŹ, ul. Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu.

391

Sprzedaż **NA RATY I ZA GOTÓWKĘ.**

Firma istnieje od 1902 r.

Pracownia i Magazyn Wyrobów Jubilerskich



F. DĘBOWSKIEGO

Łódź

ul. Piotrkowska Nr. 186

Wykonywa wszelką biżuterję od najbogatszej do najskromniejszej oraz przyjmuje reperacje w zakres jubilerstwa wchodzące.

Ceny niskie. Robota solidna.

Kino Spółdzielni

Pracowników Państwowych, Komunalnych i Społecznych

w ŁODZI, ul. Sienkiewicza № 40.

607

Od wtorku, dn. 7-go do poniedziałku, dn. 13-go sierpnia 1928 r. włącznie

Najkosztowniejszy film europejskiej produkcji obecnego sezonu!

GEHENNA MIŁOŚCI (ORŁOW)

Golgota niedoświadczonego dziewczęcia w 10-ciu aktach.
Wystawa filmu tego przechodzi wszystko dotąd widziane.

W rolach głównych: **Iwan Petrowicz**, jako porucznik Orłow **Vivian Gibson, Ewi Ewa, Bruno Kastner i Alex. Georg**

ŚPIEWY w wykonaniu ulubieńca publiczności **Zyg. Ullasa**, który wykona z tow. orkiestry szereg romansów rosyjskich.

NASTĘPNY PROGRAM: „**MIŁOSTKI**" W rolach głównych: ??????

Z powodu remontu kina wyświetlać się będzie tylko dwa seanse dziennie w ogrodzie: I-szy o godz. 7.30 i II-gi o godz. 9.30 wiecz. począwszy od dnia 6-go sierpnia r. b.

Stowarzyszenie Drobnych Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi

urządza wielką urozmaiconą

Zabawę Ogrodową

dla członków Stowarzyszenia.

dnia 12-go sierpnia 1928 r., od godz. 10-ej rano w ogrodzie P. Gotliba Langiego w Żubardzu (dojazd tramwajami Aleksandrowskimi do toru kolejowego).

UWAGA. W razie niepogody zabawa odbędzie się w przyszłą niedzielę.

769



748

Z PRAWAMI GIMNAZJÓW PAŃSTWOWYCH

Żeńskie Gimnazjum Tow. „KULTURA"

Piotrkowska 85

775

Czesne 25 złotych miesięcznie.

Urzędnicy państwowi zwolnieni od opłat.

Dr. DONCHIN

Specjalista chorób oczu powrócił do kraju

przyjmuje poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 10—1 i od 4—7 po poł.

ul. Moniuszki 1

759 Telefon 9-97.

MEBLE

sypialnia empir i nowoczesna brzoza szwedka polituorowane do sprzedania. Warunki dogodne.

Zakład Stolarski, Konstantynowska № 74.

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43. Tel. 41-32

powrócił 758

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Naśw ietlania lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od godz. 5—8 wiecz

Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia

Skład apteczny i perfumerja

Lucjana Dryla

ŁÓDŹ

Pomorska 31, telef. 9-44

Poleca po najniższych cenach materjały apteczne i kosmetykę

Dziś i dni następnych

KINO TEATR „SYRENA"

ŁÓDŹ ALEKSANDROWSKA 37 TEL. 49-48

Dziś i dni następnych

Nareszcie ujrzycie w kinie naszym potężny 23 aktowy program

Ósmy podwójny program!

I-szy obraz: **„Kochankowie" (Przyjaciel domu)**

Wielki dramat salonowy w 12 aktach, dwojga zakochanych.

W rolach głównych słynni z obrazu „BEN HUR" **Ramon Novarro i Alice Terry.**

II-gi obraz: **„Mama nie pozwala..."**

Najlepsza komedja w 11 aktach.

W rol. główn. znani z obrazu „Żeński bataljon śmierci" **Charlie Murray, Georg Sidney i inni.**

Sala wentylowana. Orkiestra symfoniczna. Początek seans. w dni powsz. o godz. 5-ej pp., w soboty i święta o godz. 1-ej pp., w soboty i święta od godz. 1—1.30 pp., oraz w poniedziałki od godz. 5-ej pp. Dla dorosłych 60 gr., dla dzieci 30 gr.

Następny program 25 akt. 2 filmy, I-szy obraz: **„Czarna książka"** (Dama kameljowa) 14 akt. z Normą Talmadge i inn. II-gi obraz. **„Żona na dwa tygodnie"**, wesoła komedja w 11 aktach (szczegóły nastąpią)

Doktór

Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów

leczenie lampą kwarcową

Andrzeja № 2.

Tel. 32-28.

Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6—8 dla panów.

W niedziele i święta 756 od 10—12.

Dr. med. 759

S. Neumark

Choroby skórne i weneryczne

Leczenie promien. Roentgena

ul. Moniuszki 5
Telefon 70 50.

Przyjmuje od 11—2 i od 7—8,

Panie od 3—4.

Dr. Heller

Choroby skórne i weneryczne

ul. Nawrot 2

do 10 r. 1—2 i 4—7
Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł. dla niezamożnych

Ceny lecznic.

753

Dr. med.

Zygmunt

Datyner

Urolog

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1—2 i od 6—8 wiecz.

Piramowicza 11
(dawn. Olgińska)

Tel. 48-95.

717

Szkło okienne

ornamentowe, surowe, kryształowe belgijskie i czeskie
Szklenie okien wystawowych do największych rozmiarów oraz budowli.

Jan Candryk i H. Sznajder.

Łódź, Piotrkowska 255 i Główna 11. Tel. 59-03.
Fabryka Łomżyńska Nr. 14.

Magazyn wykwintnego obuwia

W. Górski

ŁÓDŹ

ul. Sienkiewicza № 31



Poleca eleganckie obuwie najnowszych fasonów
Firma kilkakrotnie dyplomowana. Własny wyrób.
Ceny umiarkowane. 690

Specjalność malowania szyldów szklanych i napisów

na szybach wystawowych Wykonuje się całkowite szyldy z własnem szkłem i własną oprawą drewnianą i metalową, jak i różne szafki reklamowe i świetlane.

Przedsiębiorstwo robót szklarskich i sprzedaż

szyb kryształowych, półkryształowych i okiennych

Jan Candryk i H. Sznajder.

ŁÓDŹ, Piotrkowska 255, Główna 11. Telef. 59-03.
Fabryka Łomżyńska 14. 691



Wolne posady

Potrzebny chłopiec
do biura. Zgłaszać się do Łódzkiej Agencji wydawniczo-reklamowej, Piotrkowska 85, w podwórzu

Tokarzy
na armaturę, zaraz przyjmiemy B. Górecki S-cy. Karola 6. 831

Potrzebny
czeladnik i podręczny stolarski, Młynarska 91. 771

Potrzebny
zdolny podręczny szewcki na szpilkową robotę, Marysińska 15, oficyna I. piętro. 770

Potrzebny
pracownik i chłopiec do tapicera, ul. Andrzeja 45, Gwoździński. 833

Potrzebna
ekspedjentka do składu wędlin. Brzezińska 36, Ruszczak. 830

Malarzy
zdolnych poszukuje zakład malarski Garczarek, ul. Niska 4, płacę najwyższe stawki. 754

Student

Uniwersytetu Warsz. udziela lekcyj. Zapóźnionym metodą skróconą. Zgłaszać się ul. Zachodnia 20, m. 4.

6,000 zł.

poszukuje na pierwszy numer hipoteki, procent od umowy. Zgłoszenia biuro „Obrona", Andrzeja 44, od 8—1 rano i od 3—6 wiecz.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Stare gazety
w większych ilościach można nabyć u Trombkowskiego, Składowa 23, telefon 61-71. 689

Różne

Pokój
do wynajęcia, elektryczność, gazowa maszynka, ul. Keniga № 11, m. 21 przy Rzgowskiej. 832

Zawodowa
krawcowa przyjmuje do nauki kroju i szycia. Kurs zasadniczych rysunków oraz modelowania bielizny męskiej i damskiej, a także mierzenia i pasowania. opłata 4 zł. tygodniowo, Uwaga: w przeciągu 2-ch miesięcy wyuczam gruntownie kroju. Łódź, ul. Franciszkańska 29, m. 19.

Przyjmę
uczenice do nauki haftu artystycznego na maszynie. Granecka, Wólczańska № 179 m. 5 773

Ogrodnik
(pierwszorzędna siła) potrzebny. Oferty Piotrkowska 96, koleje dojazdowe. 829

Poszukuję
posady dozorcy dziennego, albo nocnego w fabryce, lub większym domu. Na żądanie mogę przedstawić świadectwa Oferty proszę składać do Administracji pod „S. T."

Dziewczyna
potrzebna do obsługi na przychodnie. Ogrodowa 24, sień 3 mieszkanie 4. 827

Zgubione dokumenty

Zgubiono
w piątek o godz. 19 w tramwaju Nr. 10 recepty Kasy Chorych. Łaskawy znalazca proszony jest o odniesienie za wynagrodzeniem, Główna 60 Wolski. 835

Zaginął weksel, pł. dn. 29 VIII r. b. na zł. 33, wystawca Konstanty Olejniczak zamieszkały Nowe Sady 7, na zlecenie L. Michalskiego. Weksel powyższy unieważniam 634

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa	„ 3.60
Zagranica	„ 6.30
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50	groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona	4 łamy)
W tekście	40	„ „ „	1 „	„	4 „
Nadesłane	30	„ „ „	1 „	„	4 „
Za tekstem	30	„ „ „	1 „	„	4 „
Nekrologi	30	„ „ „	1 „	„	4 „
Komunikaty	30	„ „ „	1 „	„	4 „
Zwyczajne	8	„ „ „	1 „	„	10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej.
Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filji w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**